

Orędownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 55

L

Rok 65

Piątek, dnia 8 marca 1935

Serce i rozum w służbie dla idei...



Pod koniec ubiegłego miesiąca odbyła się w Łodzi we własnym lokalu zabawa tańeczna na rzecz bezrobotnych narodowców. Zabawę odbywającą się w zamkniętym kółku zorganizował Komitet Niesienia Pomocy bezrobotnym narodowcom przy redakcji „Orędownika”.



Uczestnicy kursu politycznego Młodych Stronnictwa Narodowego w Suchej (Podhale). Siedzą od prawej ku lewej: Fr. Kolecz, kierownik koła Gusko, St. Koleta, redaktor Ed. Zajaczek z Bielska, dr. K. Spornbauer ze Suchej, Józef Rzegost - Witulski, literat z Krakowa, Jan Nikich, kierownik powiatowy.

Kłótnia „sanacji” w parlamencie

Przedstawiciel konserwatystów ostro zaatakował mowę ministra Poniatowskiego — Incydent grozi komplikacjami

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajsze wystąpienie referenta budżetu min. skarbu sen. Popławskiego, jednego z wybitnych konserwatystów z B. B., przeciw ministrowi rolnictwa Poniatowskiemu, wywołało w kołach parlamentarnych prawdziwą sensację i jest dziś tematem ożywionych rozmów. Już w poniedziałek, zaraz po mowie min. Poniatowskiego, opowiadało o wzburzeniu wśród „sanacyjnych” konserwatystów tym ustępem mowy, który zapowiadał parcelację, w dodatku po niskich cenach. Nie spodziewano się jednak, że wzburzenie to uzwętrzni się w tak jaskrawej formie. Zwracano w rozmowach kulurowych uwagę nie tylko na rzeczową stronę ataku sen. Popławskiego, ale i na niezmiernie agresywną, a nawet — jak się wyrażono — nieprzyzwoitą formę tego ataku. W dziejach stosunku większości parlamentarnej do rządu jest to pierwszy wypadek. Zartobliwie mówią, że senatorowie zaczyna-

ją przygotowywać się do swej nowej roli, jaką będą mogli odegrać w przyszłym Senacie, obdarzonym przez nową konstytucję szerokimi uprawnieniami. Wrażenie wczorajszego incydentu jest tak silne, że dzisiaj szeroko rozeszły się pogłoski o tem, jakoby min. Poniatowski podał się do dymisji. Tych po-

głoszek nie można było dotychczas sprawdzić. W radykalnych kołach „sanacyjnych” utrzymują, że atak konserwatystów mógł być niemilem ułknięciem szpilki dla min. Poniatowskiego, ale że nie jest to zdarzenie, z którego można wyciągnąć tak daleko idące konsekwencje. (w)

Min. Poniatowski ustępuje?

Dymisję zgłosił podobno na ręce premiera Kozłowskiego, motywując to niemożliwością urzeczywistnienia swoich planów w rolnictwie wobec sprzeciwu konserwatystów

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach poselskich krąży uperczywe pogłoski, stwierdzające jakoby p. Poniatowski wkrótce ustąpił miał ze stanowiska ministra rolnictwa. Podobno w rozmowie z premierem Kozłowskim p. Po-

niatowski zgłosił swoją dymisję, bo nie widział możliwości urzeczywistnienia swoich planów w rolnictwie wobec sprzeciwu wpływowych grup konserwatywnych. (w)

Awansowało 790 podporuczników

Warszawa, 6. 3. Na podstawie ostatnich zarządzeń p. prezydenta R. P. o awansach w wojsku stopień porucznika wojsk polskich otrzymało 790 podporuczników. Awanse te objęły wszystkie formacje. (w)

Pojedynek dziennikarza z adwokatem

Paryż. (PAT). Pomiedzy znanym adwokatem paryskim Campinchi a redaktorem naczelnym tygodnika „Decabuccia” ranil swego przeciwnika w prawe ramie. Przeciwnicy nie pogodzili się. Przyczyną pojedynku był artykuł, który ukazał się w piśmie, redagowanym przez Decarbuccia.

Nowy rekord skoku ze spadochronem

Moskwa. (PAT). Lotnik Kaitanow ustalił w Leningradzie nowy rekord wysokości skoku ze spadochronem Kaitanow wyskoczył z samolotu, kiedy znajdował się na wysokości 6 800 metrów, przy temperaturze minus 41 stopni. Kaitanow nie był zaopatrzony w zbiornik z tlenem.

Bałtyk teatrem małej wojny!

Silna flota wyrazem prawdziwym polskiej potęgi morskiej

Napisał generał E. De Henning - Michaelis

Poznań, 6 marca. Obchód piętnastej rocznicy powrotu Polski nad Bałtyk wywołał w społeczeństwie i prasie duże ożywienie. Obok przypomnień historycznych ukazał się w prasie szereg rzeczowych, poważnie ujętych rozważań na temat znaczenia gospodarczego dla Polski wolnego dostępu do morza, stwierdzonego tak do-

bitnie wspaniałym rozwojem Gdyni, pierwszego obecnie portu na Bałtyku. Omawiano również polityczną stronę i strategiczną sytuację morza na Bałtyku, wymagającą nie tylko zabezpieczenia Gdyni przed tak łatwym, a nagłym napadem od strony lądu, morza i powietrza, ale i poważnego wzmocnienia polskiej floty bojowej

Projektowaną jej siłę określił zatwierdzony przez instytucje prawodawcze w 1924 r. program morski, w którym obok tak potrzebnych łodzi podwodnych i niszczycieli znalazły się nawet dwa krążowniki. Program ten został jednak wykonany tylko częściowo, z zupełnym pominięciem krążowników. Otóż entuzjaści szerokiego rozwoju

naszej floty ponowili obecnie żądania ich budowy, twierdząc, że tylko taka flota będzie wyrazem prawdziwym polskiej potęgi morskiej, która ma zabezpieczyć polską żeglugę handlową na szlakach morskich. Sprawę tę poruszał już dwukrotnie na łamach „Orędownika”, nie wywołała ona jednak żadnej repliki rzeczowej. Nie

zaszkodzi więc, ze względu na ważność zagadnienia, wrócić do niego raz jeszcze.

Szerokie zadania strategiczne morskie nie odpowiadają zupełnie sytuacji geopolitycznej Polski. Musimy liczyć się z tem, że z chwilą wybuchu wojny Bałtyk będzie dla nas i sojuszników naszych szczególnie zagrożony przez Niemców, jak to zrobili z zupełnym powodzeniem w okresie wojny światowej. Nie do pomysłowania również jest jakakolwiek rywalizacja z Rzeczą, co do siły floty linowej. Posiada ona obecnie 13 pierwszorzędnych jednostek, przeto nie dogonimy jej nigdy, choćbyśmy znaleźli na budowę olbrzymie fundusze. Każdy krążownik kosztuje prawie 100 milionów złotych.

Przypuścimy jednak, że taką eskadrę posiadamy: akcja jej z konieczności ograniczy się do morza Bałtyckiego i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie uniemożliwiona w zarodku. Z chwilą pierwszego wyjścia z portu nastąpi niewątpliwie ostrzeżenie Szczecina przez Gdańsk — oficjalną obecnie awangardę niemiecką na wschodzie. Wodopławce nieprzyjacielskie ustala szybko kurs eskadry, skierują ku niej pościg silniejszej grupy linowej i doprowadzi on do beznadziejnej walki artyleryjskiej lub próby uchylecia się od niej przy pomocy manewru odwrotowego ku Gdyni. Tu jednak czatować będzie niechybnie w pobliżu wejścia do portu druga, również silniejsza eskadra nieprzyjacielska, spotkanie z którą może się okazać fatalnym.

Akcja „unieszkodliwienia“ linowej eskadry polskiej może być również dokonana drogą blokady Gdyni, opartej o Szczecin i Gdańsk.

Mamy jednak na Bałtyku poważne zadania do wykonania: przecięcie ruchu transportów pomiędzy Szczecinem a Królewcem, bazą działań zaczepnych armii niemieckiej przeciwko Polsce, paraliżowanie wrogiem nam komunikacji handlowej. Podjąć się ich może z powodzeniem łódź podwodna; jest ona wcale niebezpiecznym wrogiem dla najnowszych nawet olbrzymów morskich pomimo, że wynaleziono aparaty podśluchowe, sygnalizujące zbliżenie nurkowca. Wodopławiec ujawnia go nawet, gdy jest zanurzony na 20 mtr pod wodą, ma więc możliwość trafić go bombą głębinową, której celność jest zresztą wskutek załamania światła w wodzie wątpliwa.

Zato siła torpedy wzrosła znacznie; ma ona obecnie 8 mtr. długości, promień działania do 10 tys. mtr; pływie pod wodą z szybkością 30—35 węzłów, nie zostawiając na powierzchni żadnego śladu, a jej maszyneria pozwala na utrzymanie stałego kierunku i głębokości zanurzenia.

Łodzi podwodnych typu najbardziej doskonałego posiadamy jednak zaledwie trzy, a według opinii fachowców powinniśmy mieć dwanaście. Brak ten osłabia naturalnie skuteczność energicznej obrony naszych kresów północno-zachodnich. Akcji łodzi podwodnych mogą okazać dużą pomoc eskadry wodopławców bombardujących. Bałtyk poza porą mgieł jesiennych przedstawia duże dogodności dla ich rajdów; przestrzenie wodne są nieduże, orientacja dzięki poszarpanym brzegom łatwa.

Jak trudnym zadaniem jest ochrona ruchu floty handlowej na szerokich szlakach morskich, nawet dla dużych potęg morskich, wskazuje przykład akcji krążownika niemieckiego „Emden“ w 1914 r., który potrafił paraliżować przez dłuższy czas komunikację handlową na Oceanie Indyjskim. Zadanie to, ujęte szeroko, przekracza siły najpotężniejszych flot i sprowadza się w rzeczywistości do opanowania pewnego obszaru morza, by go można było użyć z najmniejszym niebezpieczeństwem dla ruchu własnych transportów lub dla wstrzymania komunikacji statków nieprzyjacielskich, ale wstępny warunkiem takiego opanowania jest posiadanie nad morzem leżących korzystnie punktów operacji dla floty.

Przydzielanie flocie zadań, mających charakter operacji lądowych, wynika z mylnej oceny właściwości morza. Nie posiada ono stanowisk bojowych, jest tylko płynną, jednostajną drogą transportową, a opanowanie po bitwie jego przestrzeni ogranicza się właściwie do obszaru widocznego z pomostu statku zwycięskiego i kończy się szybko w nocy lub przy mgle. Np. gdy noc trwa 10 godzin, statek handlowy odsunie się niepostrzeżenie o 220 klm. Osiągnąć pełne panowanie nad morzem można dopiero wtedy, gdy się udało zniszczyć zupełnie flotę przeciwnika. Wymaga to jednak, by chciał

on stanąć do walki decydującej, a uczyni to tylko wtedy, gdy będzie miał również szansę zwycięstwa. Ale i w tym wypadku może nie być decyzji; o ile jedna strona dojdzie do przekonania, że zaczyna przegrywać, próbuje zwykle wycofać się z boju drogą manewru odwrotowego — i o ile się to jej uda, zmienia się sytuacja strategiczna w porównaniu z poprzednią mało, a może zachowa ten sam wygląd, co zawsze.

Te właściwości morza, jako teatru wojny, tłumaczą, dlaczego bitwy morskie są tak rzadkie pomimo dużych i długich wojen morskich na wszystkich oceanach świata i wbrew olbrzymiemu wpływowi, jaki morza wywierają na ukształtowanie polityczne świata. Wymowny przykład dała nam wojna światowa. Flota angielska, mająca punkt

oparcia o Scapa-Flow, panowała nad przestrzenią morską pomiędzy Szkocją a Norwegią, odcinając Niemcom dowóz morski z mórz otwartych. Dominum floty niemieckiej, opartej o Helgoland, było morze Północne, względnie niedalekie od pasa blokady angielskiej, ale nie na tyle, by Niemcy próbowali ją przerwać. Corazto wzrastający brak surowców w Niemczech zmusił wręcz ich flotę do szukania rozwiązania w bitwie; pragnęli jej również Anglicy, zmęczeni nerwowo tak długim krążeniem biernym po linii blokady.

Bitwę stoczono pod Skagerakiem, ale przebieg jej nie dał wyniku decydującego. Niemcy zadali Anglikom ciężkie straty, przekonali się jednak, że mimo to są słabsi, skorzystali więc z nastania ciemności i wymanewrowali w kierunku swej bazy. Anglicy nie ści-

gali, woleli po ciężkich stratach pierwszego dnia bitwy nie ryzykować więcej. Sytuacja strategiczna nie zmieniła się.

Nie może mieć zatem nasz program morski szerokich horyzontów, ale i w ciasnych ramach morza Bałtyckiego posiada on dla Polski olbrzymie znaczenie. Bałtyk to ostoja naszej niepodległości ekonomicznej, droga, która w okresie pokoju łączy nas z całym światem, a gdy wybuchnie konflikt zbrojny, staje się to morze teatrem małej wojny, która, prowadzona energicznie, może okazać poważną pomoc operacjom strategicznym na lądzie.

Uzbrajamy więc mocno nasz wyłot do morza; musi się on stać opoką, o którą rozbije się najsilniejszy nacisk wroga.

Wyspy greckie nadal w rękach powstańców

Rząd ma przewagę na lądzie i rozpoczął już akcję bezwzględnych represyj



Mapka wysp Kreta (po grecku Kandia) opianowanej, jak wiadomo, przez powstańców.

Ateny. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, Peloponez, Tesalia i Epir oraz wyspy pozostały wierne rządowi. W Salonikach, gdzie znajduje się główna kwatera gen. Kondylisa, panuje zupełny spokój.

Rząd wydał dekret o konfiskacie majątku powstańców i ich rodzin. — Wszystkim okrętom greckim zabroniono opuszczać porty. Okręty cudzoziemskie podlegają bardzo surowej kontroli.

Z Kretą komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerywana w dalszym ciągu. Z wyspy Samos nadeszła wiadomość o aresztowaniu b. przewodniczącego parlamentu Sopholisa, który usiłował wywołać na wy-

spie powstanie. Przed sądami wojennymi rozpoczęły się pierwsze procesy oskarżonych o udział w powstaniu.

W Atenach i Pireusie aresztowano przeszło 1000 osób. Wszyscy oficerowie, którzy nie cieszyli się zupełnym zaufaniem wśród przełożonych, zostali zastąpieni przez rezerwistów. Narazie zaniechano ataków lotniczych przeciwko flocie opianowanej przez powstańców. Patrolujące wybrzeża i morze Egejskie samoloty rządowe donoszą, iż w pobliżu wyspy Ikarja widziano krążownik „Averoff“. Okręt, jak twierdzą obserwatorzy, poruszał się z trudnością.

Walki, jakie toczyły się pomiędzy

powstańcami, a wojskami rządowymi, jak donoszą, były bardzo krwawe. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Białogród. (PAT.) Z ostatnich wiadomości wynika, iż sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Rząd ma przewagę na lądzie, ale wyspy, a w szczególności Kreta, znajdują się w rękach powstańców.

Granica bułgarska została zamknięta na 3 dni.

Białogród. (PAT.) Przedstawiciel dziennika „Politika“, wysłany do Macedonii greckiej, uzyskał wywiad z Kondylisem, który oświadczył, iż zupełnie stłumienie powstania zależy obecnie jedynie od poprawy warunków atmosferycznych. Zdaniem Kondylisa, powstańcy rozporządzają nieznacznymi siłami, nie przewyższającymi 2000 żołnierzy.

Kondylis twierdzi, iż w każdej chwili może wzmocnić obronę wybrzeży, rozporządzając armią 100-tysięczną. Uważa on, iż nie należy obawiać się żadnej próby zaatakowania wybrzeży przez zbuntowaną flotę.

Saloniki. (PAT.) Z oficjalnych źródeł informują, że wśród powstańców panuje wielkie zamieszanie. Brak im amunicji i środków żywności. — Znaczne ilości powstańców przekraczają granicę, chroniąc się do Bułgarii, gdzie są rozbrajani.

W kołach zbliżonych do gen. Kondylisa zaprzeczają informacjom, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych o rzekomo krwawych walkach, jakie miały toczyć się we wschodniej Macedonii. Pomiedzy wojskami rządowymi, a powstańcami płynie rzeka Strymon. Poza tem operacje są utrudnione przez nie pogodę. Zdaniem kół rządowych, ostateczne stłumienie powstania nastąpi w ciągu najbliższych dni.

Związek oficerów rezerwy wyraźnie wypowiedział się za rządem Tsaldarisa.

Przy Ischias (zapalenie nerwu kulzowego) po zażyciu zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa następuje lekkie obfite wypróżnienie, powodujące przyjemne samopoczucie. Zał. przez lek. Tg 308.

Znów konstytucyjne debaty

Zapowiedź sensacyjnych przemówień czołowych przywódców opozycji

Warszawa, 6. 3. Jutro od rana obradować będzie sejmowa komisja konstytucyjna nad poprawkami Senatu do projektu nowej konstytucji. Obrady potrwać prawdopodobnie przez cały dzień, gdyż do głosu zapisanych

jest kilkunastu mówców ze wszystkich klubów.

Z Klubu Narodowego przemawiać będą m. in. prof. Winlarski, marsz. Trampczyński, prof. Siroński, prof. Komarnicki

Niepokój w kołach emerytów kolejowych

Władze sarządziły rewizję stanu zdrowia emerytów

Warszawa. (Tel. wł.). Władze kolejowe przeprowadzają rewizję stanu zdrowia emerytów kolejowych, którzy przy przeniesieniu w stan spoczynku otrzymali na mocy orzeczenia komisji lekarskich doliczenie 10 lat wysługi, jako poszkodowani na zdrowiu w 95 procentach i wyżej.

W wielu wypadkach superrewizja lekarskie stwierdzają poprawę zdrowia i sił emerytów, wskutek cze-

go następuje obniżenie świadczeń emerytalnych.

W kołach związków kolejarzy zarządzone rewizje stanu zdrowia emerytów wzbudziły zaniepokojenie. Organizacje kolejowe wskazują, iż zmniejszenie wydatków polskich kolei państwowych powinno dokonać się na innej drodze, a mianowicie przez powołanie do służby młodych emerytów, których liczba jest niezmiernie wielka.

Opodatkowanie tłuszczów

Warszawa, 6. 3. Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów. Nowa ustawa ma wprowadzić opodatkowanie sztucznych tłuszczów jadalnych pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego i ma na celu ograniczenie konkurencji tłuszczów sztucznych z tłuszczami naturalnymi.

Opodatkowaniu w myśl projektu ustawy będą podlegaty tłuszcze sztuczne, jak np. margaryna, sztuczny smalec, olej kokosowy, palmowy i t. d. Zarządowo krajowe, jak i sprowadzane

z zagranicy. Wolne natomiast od tego podatku będą artykuły wywożone zagranicę.

Wysokość podatku od sztucznych tłuszczów jadalnych projekt ustawy ustala na 50 groszy od jednego kilograma. Do opłacania podatków będzie obowiązany wytwórca z chwilą wypuszczenia towaru na rynek. (w)

Z Klubu Narodowego

Warszawa, 6. 3. W piątek rano o godzinie 9 odbędzie się posiedzenie sejmowego Klubu Narodowego. Obecność wszystkich posłów konieczna.

Wiadomości

26 rybaków estońskich z wyspy Ozyllji (Oesel), burza uniosła na pełne morze. Tylko 4 z nich udało się dopłynąć do brzegów Kurlandji. Istnieje obawa, że 22 zatono.

Niem. Biuro Inf. donoszą z Londynu: premier brytyjski MacDonald zachorował na zągżenie i we wtorek nie opuścił swego mieszkania.

Preliminarz budżetu angielskiego lotnictwa wojskowego zamyka się sumą 20.500.000 funtów angielskich. Rozbudowa tego lotnictwa ma być ukończona w ciągu dwóch lat. Budżet marynarki angielskiej przewiduje 60.050.000 funtów szterlingów.

Po przemówieniu premiera Flandina, izba deputowanych przyjęła 333 głosami przeciw 154 całosć projektu rządowego w sprawie porozumień przemysłowych.

Przeprowadzane ostatnio rozmowy polsko-gdańskie nie doprowadziły jeszcze do definitywnego uzgodnienia kwestji spornych. Otwarte pozostały nadal sprawy t. zw. rynku pracy, oraz zasiłków z powodu bezrobocia.

Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza

Czy Bobrowski wydał żołnierza niemieckiego Kozakom?

Rewelacyjne doniesienie naocznego świadka, p. Eugenjusza Kuźnika z Sieradza

IX.
Sieradz, 6 marca.

Rewelacyjne wiadomości o szpiegowskiej aferze Żydów Mehla i Ickowicza w Sieradzu, wywołały duże wrażenie wśród społeczeństwa polskiego. Sprawa nabiera corazto większego rozgłosu i w związku z tem pod adresem redakcji napływają nowe interesujące szczegóły:

Nasz korespondent z Sieradza donosi:

„OREDOWNNIK“ NA WSI

„Omówiona w „Ore-downniku“ sprawa Żydów-zdradców z Sieradza, rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i sąsiednich wioskach. Chętnie i przedtem czytany „Ore-downnik“, — teraz znalazł się w każdej chacie wieśniaczej. Zainteresowany sprawą i jej niecodziennym tem rolnik odłożył inne pisma, wziął w swe spracowane dłonie narodowego „Ore-downnika“ i zaczytywał... w historię trzech Polaków, skazanych na śmierć.

„Ore-downnik“ publikując całą tę aferę chce naprawić krzywdę, wyrządzoną Polakom przez zdradzieckich Żydów i napiętnować zbrodnię, która miała ujść bezkarnie... Czytelnicy „Ore-downnika“ intencję tę wyczuili i zrozumieli doskonale. Plon i owoc tych usiłowań nie kazal na siebie długo czekać.

„Świadczy o tem następujący, jeden ze znanych nam — napewno nieodosobniony fakt:

BRAWO, CHARLUPIANIE!

„We wsi Charlupia Mała, rolnicy solidaryzując się z posiawką „Ore-downnika“ wobec Żydów sieradzkich, postanowili przeprowadzić bojkot zainteresowanych w sprawie Żydów. Przestali więc dowozić zboże na sprzedaż Morycowi Mehlowi, synowi Jakóba Mehla. I to co zdało się być na dość długi jeszcze okres czasu pobożnym życzeniem, stało się faktem. W jarmark wtorkowy, t. j. 5 b. m. rozciągnięta wokół składów u zajezdnego podwórzca Mehla obserwacja, potwierdziła w całej pełni otrzymane przez nas wiadomości, stałość i solidarność Charlupczan. Ani jedna furka z tej wsi nie zajechała do Mehla.

NIEWĄTPLIWY SUKCES

„Śladem Charlupczan niezawodnie pójdą i inne wioski. Oczywiście, iż bojkot ten jest chwilowo tylko bojkotem częściowym, „ad hominem“, stosowanym nie wobec ogółu Żydów, a tylko wobec osób, związanych z aferą szpiegowską. Jest to więc sukces połowiczny tylko. Niemniej śmiało możemy uważać to za wielki krok naprzód w dziedzinie uświadczenia społeczeństwa o niebezpieczeństwie żydowskim.“

Z różnych stron otrzymujemy szereg wiadomości i szczegółów, odnoszących się do sprawy. Dużo z nich przechowujemy w naszym archiwum redakcyjnym, aby odczekać stosownej chwili, niektóre zaś podajemy już teraz do wiadomości publicznej.

Z Sieradza otrzymujemy wiadomość:

BOBROWSKI NIEWINNY!

„Falszywe oskarżenie, potwierdzone krzywoprzysięstwem wobec sądu wojennego niemieckiego przez sieradzkie Żydów-szpiegów na Antoniego Bobrowskiego, przygwożdżone zostało nowym dowodem. Dcwoł ten wyklu-

cza możliwość winy Bobrowskiego. Jak wiadomo, Żydzi sieradzcy oskarżyli Bobrowskiego o to, że miał on zatrzymać żołnierza niemieckiego, jadącego na rowerze i oddać go w ręce dragonów rosyjskich. To doniesienie Bobrowskiego i skazania go przez sąd wojenny na śmierć.

P. KUŹNIK STWIERDZA:

„Do przedstawiciela naszego pisma zwrócił się mianowicie przed dwoma dniami właściciel większego składu kolonialnego i artykułów spożywczych, p. Eugenjusz Kuźnik z Sieradza (Rynek 2) z prośbą o zamieszczenie w „Ore-downniku“ jego zeznania. Zeznanie to stwierdza, że p. Kuźnik wraz z fryzjerem p. Berliskim i kilku innymi obywatelami Sieradza był naocznym świadkiem, jak żołnierza niemieckiego, przejeżdżającego na rowerze, zatrzymał nie Bobrowski, ale Rosjanin robotnik, zam. już od dłuższego czasu w Sieradza, Markow, którego rodzina do dnia dzisiejszego przebywa w naszym mieście.

„Zajście przedstawiało się w ten sposób:

ROSJANIN MARKOW...

„Obok klasztoru na ul. Dominikańskiej dragoni rosyjscy zatrzymali niemieckiego żołnierza-rowerzystę i wzię-

li go do niewoli. Drugi rowerzysta usiłował dragonom umknąć i wjechał do Sieradza, na ul. Warszawską. Obok domu p. Al. Pawlińskiego, żołnierza niemieckiego zatrzymał Markow. W czasie szamotania rower wpadł pod wóz, znajdujący się na ulicy, a żołnierz usiłował zbiec do bramy jednego z domów. Była ona jednak zamknięta. W międzyczasie nadbiegli dwaj dragoni rosyjscy, którzy wzięli żołnierza niemieckiego do niewoli. Gdy Niemcy ponownie oswobodziły miastem, Markow został rozstrzelany.“

Tyle p. Kuźnik.

Przed kilku dniami zamieściliśmy list jednego z naszych czytelników, który przedstawił historję i przebieg ujęcia sanitariuszy niemieckich przez oddział kawalerzystów rosyjskich. W liście tym czytelnik ów stwierdził autorytatywnie, że z całą tą sprawą ani Skrzypiński, ani s. p. Bekier nie mogli mieć nic wspólnego. Zacytowany wyżej list jasno i niezbiście wykazuje, że sprawcą zatrzymania żołnierza rosyjskiego nie mógł trzeci oskarżony, skazany na śmierć, Antoni Bobrowski.

NISKIE POBUJKI DENUNCJACJI

Sam fakt denuncjacji Żydów sieradzkich przed sądem wojennym był

bezwzględnie karygodny, niezależnie od tego, czy oskarżeni byli winni, czy nie. Wina Żydów staje się jednak nierównie większa, gdy się zważy, iż oskarżenie ich było świadomym wprowadzeniem ówczesnej władzy niemieckiej w błąd z niskich pobudek zemsty, że zeznania ich zostały poparte świadomym krzywoprzysięstwem, słowem, że całe ich postępowanie zmierzało do uzyskania na znienawidzonych Polaków wyroku śmierci. Wyrok ten istotnie zapadł. Fakty przez nas wyżej omówione (sprawa winy Skrzypińskiego i s. p. Bekiera i list p. Kuźnika w sprawie Bobrowskiego) świadczą, iż trzech oskarżonych Polacy w najmniejszym nawet stopniu nie byli winni i nie stali do sprawy w żadnym stosunku. Stwierdzenie to nie wymaga żadnych komentarzy.

LISTY CZYTELNIKÓW

Z pośród licznych listów, jakie otrzymujemy w sprawie zbrodni sieradzkiej, większość zajmuje w odniesieniu do sprawy podobne do naszego stanowisko i najzupełniej solidaryzuje z akcją „Ore-downnika“. Oto jeden z listów, jaki otrzymaliśmy z Torunia od p. P. Z.

P. Z. pisze m. in.:

„Jestem stałym czytelnikiem „Ore-downnika“, gdyż jest to jedno z niewielu pism o charakterze prawdziwie katolickim i narodowym, prowadzące jawną, systematyczną i konsekwentną walkę z panoszącym się w Polsce żydostwem. Ostatnio rewelacyjne artykuły, piętnujące hańbiące czyny Żydów sieradzkich wywarły na mnie silne wrażenie... Czekam z niecierpliwością, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Życząc akcji „Ore-downnika“ powodzenia...“

WŁOSKA EKSPEDYCJA W ABISYŃSKIE „NIEZNANE“



Z Mesyny na Sycylii wyruszyli do Afryki Wschodniej na okręcie „Vulcania“ bataljony żołnierzy włoskich Wojska kolonialnego we włoskiem Somali wydają się bowiem niedość pewne na wypadek decydującej rozgrywki z wojskami abisyńskimi.

Na granicy włosko-abisyńskiej spokój

Strefa neutralna uchroni oba państwa od możliwych zająć

Rzym. (PAT). Agencja Stefani komunikuje: Wobec tego, iż rząd abisyński przyjął warunki włoskie w Addis-Abeba osiągnięto prowizoryczne porozumienie w sprawie stworzenia na granicy Somali strefy neutralnej, aby

przeszkodzić konfliktom w czasie rokowań, których celem będzie rozwiązanie i załatwienie spraw, powstałych w następstwie napaści abisyńskiej pod Uual-Uual i dalszych incydentów.

11-letni król Sjamu

Bangkok. (PAT). Zgromadzenie narodowe Sjamu ofiarowało koronę siostrzeńcowi dotychczasowego króla, 11-letniemu księciu Ananda. Księzę przyjął wybór zgromadzenia. Do czasu jego pełnoletności powołana będzie rada regencyjna.

Skradzione złoto?

Londyn. (PAT). Sztaby złota, które dzisiejszej nocy zostały skradzione ze składu aerodromu w Choydon,

przedstawiają wartość 21 tysięcy f. szterl. Transport złota miał dzisiaj rano być wysłany do Paryża.

Na prima aprilis...

Warszawa, 6. 3. Praca nad połączeniem funduszu bezrobocia z funduszem pracy zbliżają się ku końcowi i nowa scalona instytucja rozpocznie swą działalność z dniem 1 kwietnia r. b. Na czele połączonego funduszu pracy stanąć ma b. minister spraw wewnętrznych Mikołaj Dolanowski. (W)

na gorącym uczynku

Ka. Panaś, b. kapłan legjonowy, pisze w „Piaście“, jak na wystawie fotograficznej „Legjony a Huculszczyzna“ w Worocheie wśród kilkuset fotografii nie znalazł

„ani jednej najmniejszej podobizny faktycznego dowódcy II Brygady, głównego bohatera walk karpaccich generała Haliera.

Słowem niema nawet śladu, że taki kiedykolwiek istniał, a strwożone głosy b. legjonistów szepeczą: „nie wolno, wyklęty“.

Zato wśród fotografii bohaterów walk karpaccich znalazł się portret inny:

„W Przewodniku wystawy, pod numerem 121 figuruje portret, zatytułowany „Leib Icek Wunderman“. Mimo palącego mnie wstydu, zbliżam się do portretu dużego formatu i widzę konna postać handlarza... zażywającego w II Brygadzie „jak najgorszej sławy. Handlarz ten nietylko na czełkowie dorobił się majątku... a żyjąc wśród lasów państwowych dziś posiada duży tartak... ale zajmuje poczesne miejsce na urzędzonej w roku 1935 historycznej wystawie II Brygady.

Nie wiem, kto urządzał wystawę fotograficzną II Brygady. Nie wiem, kto jest za to odpowiedzialny! Nazwisko też Eli-miaka, jako inicjatora, podane w katalogu, nie „mi również nie mówi“.

Głos niższego funkcjonariusza“ podając wyniki t. zw. „awansów“ pisze:

„W wypadkach, gdzie przed uzyskaniem awansu do wyższej grupy dodatek wyrównawczy wynosi zł 35 tam skutkiem otrzymanego awansu, wynoszącego zł 30 miesięcznie skreślą się cały dodatek wyrównawczy, czyli obniża się pobory na skutek otrzymanego awansu o zł 5 miesięcznie.“

Nieźle, prawdopodobnie chętnie zrzekłby się tego „awansu“.

W PIÓR PODZIEMI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA
PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

22) Zatrzeszczały zapalki i duża naftowa lampa rzuciła jasne światło na skuloną pod ścianą postać drżącego Serafina, w stroju, najmniej nadającym się do oglądania szerszemu ogółowi.

— Jaja, ja, ja chciałem tylko... — belkotął nieprzytomnie, przestępując bosemi nogami.

— Wiemy, czego tu chciałeś, odmienić zatracony, powsiniego przeklęta, djabełski jamornik!... — dała folgę wymowie pobożna Kobielową, zapominając w nagłej pasji, że mówi do kuzyna swojej chlebodawczyni.

— Proszę się uspokoić! — zgromił ją ostro Szlaski, wyprowadzając z kuchni oglupiałego Serafina, sam z trudem wstrzymując się od śmiechu z powodu niezwykłego qui pro quo pechowego kuzynka.

— A nacóż mi też już przyszło, mój Boże ukochany!... — zaniosła się gorzkimi łzami Salomea, dotknięta do żywego ostrym tonem dziewczyci. — Ktoby nie chciał, to czelkiem bez przerwy poniewiera, a niema się już komu za niewinnością ująć... Dam ja ci, ty pokrako, że cię już raz na zawsze psie jamory odleca!... — wybuchnęła raz jeszcze w stronę pokoju pana Babelka. — Prosta jestem kobieta, a choćby tysiąc lepszych od ciebie, obywateli, u nóg mi się czeptało, to memu Serwacemu wiary święcie dochowam!

Długo jeszcze w ten sposób monologowała wymowna Kobielową, wyrzucając stek obelg pod adresem biednego sąsiada z sąsiedzi.

Ten jednak spał tymczasem najspokojniej w świecie na dawnym posłaniu, gdyż jedną z nielicznych zalet jego charakteru, była zbyt szybka, lecz krótkotrwała reakcja na wszelkiego rodzaju zewnętrzne bodźce.

Przebudził się około południa. Pierwszym przedmiotem, jaki zwrócił jego uwagę, był spory dzbanuszek kawy. Dalej na tacy stał drugi, mniejszy, zawierający świeżą śmietankę, oraz kółko i masło na trzcinowym koszyku, przykrytym białą serwetką. Kawa dawno wystygła, lecz pan Serafin, czując wielkie pragnienie, jednym duszkiem wypróżnił całą zawartość dzbanuszka. Nie tknął natomiast bułek i szybko zaczął się ubierać.

O wypadkach ubiegłej nocy nie myślał już wcale, mając przygotowany zgóry wykręt na wypadek, gdyby ktoś zechciał potrącić drażliwy temat niemiłej przygody. Postanowił tylko starannie unikać Kobielowej.

Nim jednak zdążył uporządkować zawartość walizki, do pokoju wsunęła się służąca z zawiadomieniem, że państwo czekają z obiadem.

Pan Serafin jeszcze raz sprawdził obecność wiszącego u szyi woreczka z dolarami, poczem, podkręciwszy przed lustrem rzadkie włosy, wyszedł z pokoju.

W staroświeckiej jadalni całe miejscowe towarzystwo siedziało już przy stole, nie wyłączając Zylicza, którego pan Serafin miał szczęście poznać już wczoraj przy kolacji, znajdując w nim z miejsca wdzięcznego słuchacza swych opowiadań o niezwykłych przygodach w kraju Jankeśów, zmyślonych zresztą w dziewięćdziesięciu procentach.

Na szczęście i tym razem miejsce wypadło mu koło Karola, z czego zadowolony, po kilku obowiązkowych uprzejmościach, wypowiedzianych w stronę gospodarzy i pańienek, bezwzględnie nawiązał rozmowę z niezmięcznym słuchaczem. Mimo to rzucił haczone spojrzenia w stronę pańienek, które, śnać już poinformowane o niefortunnej nocnej wyprawie „wujcia” do kuchni, ukradkiem szturchały się porozumiewawczo, z trudem tylko wstrzymując się od śmiechu.

— Jak wujcio spędził pierwszą noc w Mikuczewie? — spytała niepoprawna Zeńka, mimo stanowczych napom-

nień pani Szlaskiej, aby kuzyneczce nie robić żadnych przykrości.

— Noc?... — owszem, spałem jak suset w norze. Tylko dziwny sen miałem...

— Sen?... jaki? — zainteresowały się obie pańienki.

— Coprawda, trochę głupi w swem nieprawdopodobieństwie — podjął wujcio spokojnie. — Mianowicie widziałem młodą, ładną pańienkę, którą wszechmocna wróżka zmieniła w koczkocona za zbytnią ciekawość.

— He, he, he — parsknął śmiechem rozbawiony praktykant.

Pańienki spowaźniały. Zośka spuściła głowę nad talerzem, skubiąc brzęgi obrusa. Natomiast uparta Zeńka udala, że nie dostrzegła wyraźnej aluzji.

— I cóż w tem tak śmiesznego? — zwróciła tłumiony gniew na Zylicza. — Gdyby jednak tak było, to obawiam się, że nie jeden młody mężczyzna nosiłby postać zwykłego klapoucha, który, jak wiadomo, jest symbolem głupoty.

— Na co się tu zanosi?! — przerażona matka, puszczając w rozrządzeniu widelce na podłogę.

— Brawo, Zeńko kochana! — ucieszył się stary rzadca. — Dzielna córka, dziedzicu! — poklepał Szlaskiego po kolanie. — Z taką to nie zaczyna, bo odpali, aż miło.

Karol pokrył zmieszanie i zawtórował śmiechem. Jeden tylko „wujaszek” stał się dziwnie poważnym. Co chwila sięgał ręką za kamizelkę, a błyszcząca lyszyna pokrywała się coraz nowymi kroplami potu. Po jakimś czasie ręką pana Babelka sięgała znacznie niżej, a twarz przybrała wyraz graniczący z rozpaczą.

... Woreczek z dolarami powoli, ale stale obsuwał się coraz niżej.

— Miałeś zmienić sznureczek, przekłety kretynie!... — lżył się w myśl Serafin, uprzytamniając sobie, że jeszcze wczoraj postanawiał zastąpić nowym sznurkiem nadwątloną taslemkę.

Nieznacznie wsunął rękę w kieszeń spodni, aby pochwycić wędrujący woreczek. Manewr ten nie uszedł uwadze obecnych i Zeńka porozumiewawczo trąciła łokciem Zośkę. Na domiar złego, siedzący pod stołem wilczur, niezbyt jeszcze oswojony z światem przybyłym gościem, śledził z uwagą jego ruchy, warcząc groźnie przy każdym znaczniejszym poruszeniu.

Sytuacja pogarszała się coraz bardziej. Pot zalewał już nie tylko niskie czoło biednego Serafina, ale cienkimi strużkami spływał po całej twarzy, czerwonej jak burak. Dłużej zostać przy stole było nieprawdopodobieństwem.

— Przepraszam bardzo, lecz muszę wyjść na chwilę... — zdobył się wreszcie na krok stanowczy, przyciskając poprzec ubranie woreczek w okolicy żołądka i ostrożnie powstając od stołu.

— Może grzybki niedobrze zrobiły kuzynkowi? — zatroszczyła się gospodyni, sądząc, że gość tak nagle dostał bólu żołądka.

— Nie, nie, ja zaraz wrócę... — postąpił parę kroków, gdy nagle woreczek wywołony z uścisku, zjechał po lewej nodze i upadł na podłogę.

Zanim prawy właściciel schylił się, by go podnieść, z pod stołu wypadł uważny na wszystko wilczur i jednym kłapięciem pyska porwał bezcenny skarb pana Babelka.

— Puszczaj!... dawaj!... — ryczał w obłądnej rozpacz pan Serafin, gonąc zawzięcie psa po całym pokoju. Panielny lęk przed utratą z takim trudem uciulanych pieniędzy, czynił z tchórzliwego z natury Babelka, prawdziwego pogromcę wilczego pokolenia.

— Oddawaj, draniu jeden, bo kości poprzetrącam!... Tu, tu piesku kochany... Grzeczny psina... tu, Reksiu... Bodać cię wilcy zjedli!... — próbował w różny sposób przemówić do amatora skózanego woreczka.

Wystraszony pies, nie mogąc znaleźć wyjścia z pokoju, schronił się pod stół, tuląc się do nóg swojej pani. Tu już na dłuższą chwilę przywarł w spokoju.

Pan Serafin z wzrokiem utkwionym w wystający z pyska woreczek, powoli a nieznacznie przechodził do przysiadu. Gdy głowa znalazła się niżej powierzchni stołu, rzucił się nagle pod stół, z rozwartą dłonią, pragnąc uchwycić przekłętą wilczurą. Pies jednak zdążył w porę uskoczyć na bok, a ręka chwyciła Zeńkę tuż poniżej kolana. Było to jak zwolnienie sprężyny katapulty. Nogi z niezwykłą siłą wierzgnęły raptownie naprzód, uderzając szpicami w lśniącą lyszynę.

Hurkot odsuwanych w pośpiechu krzesel i ogólne zamieszanie zgłuszyły okrzyk bólesci niefortunnego pogromcy psiego rodu.

Nie było jednak czasu na dłuższe lamentacje, gdyż Reks, wypłoszony z pod stołu, zaczął gwałtownie drapać do drzwi, pragnąc za wszelką cenę wydostać się z pokoju.

Widząc to Karol, pochwycił go za obrozę. Jednak w tej samej chwili zwabiona hałasem Salomea, dyskretnie uchylila drzwi do pokoju, co widząc wystraszony wilczur, szarpnął w nagłym skoku i poprzez kuchnię wypadł wprost na dziedziniec.

— Dolary! moje dolary!... — jęknął nieszczęśliwy Babelk, rzucając się w pogoń za niezwykłym złodziejem.

Obecni dopiero teraz zrozumieli właściwą przyczynę rozpacz. Z wyjątkiem pani Szlaskiej, wszyscy wypadli na werandę.

Było jednak zapóźno. Pies gwałtownie na pole, pozostawiając daleko za sobą biegnącego resztkami sił, Serafina. Mimo to trzej panowie pobiegli za jego śladem. Szlaski starał się przede wszystkim zawrócić zrozpaczonego kuzynka, który najniepotrzebniej w świecie straszyl wilczurą, co mogło jedynie zaszkodzić całej obławie.

Wszelkie perswazje i nawoływania pozostały bez skutku. Serafin pędził dalej, nie zwracając uwagi na nic i na nikogo, za wyjątkiem sunącego przez zagony, wilczurą. Wkrótce niewielkie wzgórze zasłoniło obydwo przed wzrokiem pozostałych.

Szlaski w towarzystwie Siennickiego i Zylicza powrócił do dworu. Karol bezzwłocznie skoczył na koń i pognał w ślad za panem Babelkiem.

We dworze godziny płynęły na niespokojnym oczekiwaniu epilogu tego, bądź co bądź niecodziennego, wypadku. Na twarzy pani Szlaskiej malowało się wyraźne przygnębienie. Nie mniej skwaszona była i Zeńka, zdając sobie sprawę, że jej pupilek tym razem pozwolił sobie na grubszy kawał, gdyż, jak z wczorajszej rozmowy zdolała wywnioskować, wujcio mógł rozporządzać znaczniejszym kapitałem, na zdobycie którego poświęcił długie lata w dalekiej Kalifornii.

Wszyscy więc niespokojnie kręcili się po dziedzińcu, oczekując z niecierpliwością wieści z pola obławy.

Wieczór już zaczął zapadać, gdy pańienki siedzące na werandzie ujrzały krępa postać pana Babelka. Poznały raczej tylko jego sylwetkę, gdyż wygląd człowieka, który w tej chwili zbliżał się w stronę dworu, żadną miarą nie przypominał zawsze dobrze prezentującego się wujaszka Serafina.

Bez kapelusza i o jednym pantoflu, umazany błotem na całej twarzy, w poszarpanym niemal na strzępy ubraniu, tworzył tak niezwykle tragicomiczny obraz, że Zeńka mimo wszystko nie mogła powstrzymać się od parsknięcia śmiechem.

Ale i pan Serafin śmiał się do nich zdaleka, potrząsając z radością trzymanym w rękę woreczkiem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ostatnie echa karnawału

Jurysta na balu

Pan Rejent Artykułiński na stare lata przeniósł się do stolicy. Otworzył kancelarię i zalał ją prawnymi kawalami. Był starym sądowym wygą. Prawa zmieniały formę, język i swego ducha, a on przetrwał. Musiał tylko od czasu do czasu rozciąć kamizelkę, która nie mogła pomieścić pęczniającego na stare lata brzucha.

Aż przyszedł karnawał.

Karnawał drażnił pana Artykułińskiego. Treść nie odpowiadała formie — mawiał — karnawał — to pojęcie prawnicze. To przecież zbiór staroświeckich wyroków, a nie taneczne opętanie. To raczej, etymologicznie rzecz biorąc, bal-nawał.

Ludzie szaleli.

Tylko pan rejent trzymał się dzielnie. Przyjmował godności gospodarza na balu zrzuconych (przez niego) kamieniczników, płacił na bale kolorowych krzyży, ale sam swojego krzyża na żaden bal nie zanosił. Aż przyszedł bal palestry.

Pan rejent wyciągnął z szafy wiszący z czasów przedwojennych frak. Obie poły mole zjadły, nie oszczędzając nawet guzików. Ordery z dawnych wilmowskich lat zarzewiały, a barwne wstęgi straciły swój kolor. Rękawy były kuse, a zapiąć spodnie znaczyło tyle, co w uścisku zmieścić słonia.

Pan rejent kazał sobie zrobić nowy frak.

Krawiec zmierzył wzrost, pokłapał głową nad jego stosunkiem do objętości w pasie i uszył.

Pan rejent myślał, że dostanie apopleksji w czasie, gdy starannie opakowywał się sztywnym gorsem, sztywnym kołnierzykiem i sztywną muszką.

I poszedł... Przy wejściu zapytano go o zaproszenie.

Oburzył się. O przesłość powinniście pytać, kartę karną zbadać, stwierdzić karany czy nie, a nie żądać jakiegoś tam zaproszenia.

Stracił humor.

Same gołowy. Połami fraków kurcze to z ziemi wyciera, bo ledwo od niej odrosło i maie starego palestranta o zaproszenie monituje.

Ach, te powojenne czasy!

Całym ciężarem swego ciała przycisnął poły do krzesła i pil powoli.

Krew zaczęła mu silnie krążyć. Lica płonęły purpurą. Z dna kielicha wyrzała przeszłość, której na imię Młodość.

Rejent chciał tańczyć. Tańczyć, wirować i szaleć. Zrzucił z siebie jarzmo lat i skoczył w tan, jak przed laty.

Orkiestra zagrała mazurą. Trzaśnieła w szwach kamizelka. Pan rejent z podniesioną dumnie głową wiódł przygodną matronę do mazura.

Skoczył, walił holupce, przyklekał, wirał. Silny pot zmywał nieustannie purpury kark.

— Ja z panem nie tańczę! Pan nie umie...

Pan rejent otworzył szeroko oczy, jak ptak ugodzony w serce.

On, pierwszy tancerz przedwojennej doby, tańczyć nie umie?!

Czyżby świat oszalał?!

I znowu z pułhara wyrzała uśmiechnięta młodość.

Pan rejent pił, pił, pił.

W winie utopił chciał świadomość, że młodość to przebrzmiałe echo, a rzeczywistość to brzęmiące lat i brzucha.

Nowy frak stał się znowu przez długie lata pokarmem moli, a pan rejent nadal odwał prawną kawalę.

Karnawał zaś wyrzucił ze swego prawniczego słownika.

Kelly.



W Rzymie odbył się z wielkim splendorem ślub syna h. króla hiszpańskiego Alfonsa, infanta Jaime'a Bourbon z księżniczką włoską Emanuela Dampierre Ruspoli.

Budżet Łodzi w świetle cyfr i faktów

Klub Narodowy przeprowadza racjonalną oszczędność i realizuje swój żywotny program gospodarczy

Łódź, 6 marca.

Zgóry musimy się zastrzec, że nie zamierzamy tutaj podejmować polemiki z prasą żydowską w Łodzi, która tytułami sprawozdań z posiedzeń komisji finansowo-budżetowej, usiłuje wprowadzić w błąd opinię publiczną, i przedstawić w ujemnym świetle pociągania i zmiany, dokonane przez Klub Narodowy w budżecie miejskim. Wychodzimy z założenia, że na owe wściekłe ataki pieniądzą się w bezsilnej złości prasy żydowskiej nie warto odpowiadać, gdyż szkoda na to czasu i papieru. W artykule poniższym chcemy przedstawić dokładnie bilans zmian dokonanych przez Klub Narodowy w budżecie łódzkim i uwypuklić wynikające stąd korzyści dla ludności polskiej, zwłaszcza dla robotników, wreszcie chcemy zapoznać Czytelnika z dokonanymi w budżecie oszczędnościami, które w wybitnym stopniu przyczynią się do poprawienia kulejącej od lat gospodarki miejskiej.

W oświetleniu cyfr — wszystkich szumne tytuły artykułów żydowskich, jak: „Likwidują szkoły, szpitale i straż ogniową”, „Pogrom oświaty i kultury w Łodzi”, „Cały budżet miejski przekreślony” i t. p. bzdury, wydadzą się, już nie powiemy śmiesznymi, ale do prawdy budzącymi poniekąd litość dla ich autora.

Przyjrzyjmy się więc bezstronnie z cyframi w ręku, gdzie i na czym narodowcy porobili oszczędności.

Otóż przede wszystkim trzeba stwierdzić, że skreślone zostały subsideja na różne żydowskie organizacje. Na skreśleniu tem oszczędzono około 20 000 zł. Skreślenie tych sum ma znaczenie gospodarcze i polityczne. Obóz Narodowy nie może pozwolić na to, aby żywił żydowski — ten wieczny pasorzyt na ciele narodów aryjskich, — był karmiony z funduszy miejskich.

Wcale nas nie przekonuje argument, iż Żydzi winni otrzymać subwencje takie, ponieważ także płacą podatki. Płacą, bo muszą płacić za to, że mają prawo mieszkać w Polsce, a chętniej jeszcze nie płacą, gdy im się to udaje... A udaje im się to b. często... Chętnie zrezygnujemy z tych podatków, oczywiście z tem, że uwolnią Polskę od swojej obecności.

Oszczędności na Teatrze Miejskim przedstawiają się następująco: Teatr będzie otrzymywał pełne subwencje do 1 września r. b. Od tej pory będzie dostawał 10 000 zł miesięcznie. Suma ta wystarczy na utrzymanie lokalu, opału, światła i służbę techniczną; na utrzymanie aktorów i dyrektora teatr musi zarobić. Zaoszczędzona suma wynosi 54 600 zł.

Dalsze oszczędności porobiono przez skreślenie subwencji na: żydowską Wolną Wszechnicę 100 000 zł; na gimn. P. O. W. (nie zgodzono się na podwyżkę proponowaną przez kom. Wojewódzkiego, a pozostawiono dotychczasowe subydjum) 6 000 zł; na budowę Domu marsz. Piłsudskiego 50 000 zł; na masonską S. M. C. A. 50 000 zł; na Federację byłych wojskowych, której przywódcą był siedzący obecnie w areszcie Piłkowski, 15 000 zł. Skreślono również subsideja na różne organizacje polsko-żydowskie, w sumie 15 000 zł. Skreślono następnie renumerację w wysokości 200 000 zł oraz obniżono o 5 proc. dodatek komunalny do pensyj — co dało oszczędność 250 000 zł.

Skreślono pozatem inne pozycje, jak: poradnie świadomego macierzyństwa, prywatne telefony dygnitarzy miejskich, utrzymanie Rady Wojewódzkiej i t. p. Suma zaoszczędzona przez skreślenie tych pozycji wynosi 15 000 zł.

Następnie: obniżono pensje dla prezydenta miasta (prezydent, wiceprezydent, ławnicy), co w porównaniu z rokiem 33/34 wykazuje oszczędności w kwocie 50 000 zł.

Łączna suma wszystkich oszczędności wynosi 820 000 zł.

Niektóre jednak pozycje w budżecie narodowcy podnieśli. Na obronę morską i przeciwgazową dano więcej o 10 000 zł, na pomoc dla ubogich („Caritas”) 10 000 zł; na budowę szpitala OO. Bonifratrów 10 000 zł; na oświatę ro-

botniczą w sekcji kulturalno-oświatowej „Praca Polska” 1 200 zł; na „Sokoła” 1 200 zł; dla ochronek robotniczych „Salezjanek” i „Felicjanek” 2 000 zł.

Dalej: na Teatry Popularne zwiększono subwencję o 20 000 zł, na naprawę ulic i chodników zwiększono wydatki o 150 000 zł. Wszystkie te zwiększenia w poszczególnych pozycjach wynoszą 200 000 zł. W ten sposób ostatecznie w budżecie zaoszczędzono 620 000 zł.

Tak wyglądają w świetle cyfr o-

szczędności poczynione przez Klub Narodowy w budżecie administracyjnym m. Łodzi. Zaznaczyć jeszcze należy, że straż ogniowa, o którą prasa żydowska robiła taki „gewalt”, preliminowane ma w tym roku o 30 000 zł więcej, niż jej dawano dotychczas.

Z tych cyfr dwie rzeczy są jasne: narodowcy przeprowadzają w całej pełni swój program w kwestii żydowskiej i dążą za wszelką cenę do przeprowadzenia oszczędności administracyjnych, aby umożliwić prowadzenie na wielką skalę robót publicznych.

„Dla naszych placówek zagranicznych...”

Na marginesie naszego wczorajszego artykułu

Łódź, 6. 3. W uzupełnieniu naszego artykułu z dnia wczorajszego pod tyt.: „Radio w walce z Obozem Narodowym” donoszą nam z kół naszych Czytelników, że ów komunikat radiowy z 26 ub m. przeznaczony był — jak zresztą wszystkie komunikaty prasowe

nadawane o godzinie 12 w południe — „dla naszych placówek zagranicznych”.

Powyższe komunikaty prasowe dostarcza radjo M. S. Z., co wyraźnie codziennie — a więc i w tym wypadku — speaker zaznacza.



W Poznaniu na pl. Świętokrzyskim zdarzył się wczoraj niecodzienny wypadek. W okno wystawowe składu kapeluszy wpadła całą siłą furmanka zjeżdżająca wzdłuż ul. Podgórznej. Konie i dyszel uderzyły ze straszną siłą studentkę W. S. H p. Eleonorę Dąbkowską, która w tym momencie oglądała kapelusze. Nieszczęśliwa odniosła poważne obrażenia i straciła przytomność. Stan jej jest b. ciężki. Na miejscu wypadku zebrały się tłumy ludzi.

— 224 —

po sobie. Oboje zamilkli i spoglądali sobie w oczy.

Nareszcie sędzia wstał i podszedł zupełnie blisko do Mable. Wrzask jego był poważny, choć przebijała z niego dobroć, a głos brzmiał przyjaźnie, prawie po ojcowsku.

— Czy nie chciałaby pani złożyć zeznania?

Mable załamała ręce.

— Nie mam co zeznawać — zapewniła stanowczo. — Jak mam panu udowodnić moją niewinność?

Bartolini milczał i badał, a zarazem ze smutkiem, przyglądał się dziewczęciu. Wreszcie odezwał się ganiąc i ostrzegając:

— Nie postępuje pani mądrze. Pragnę pani pomóc i wskazuję pani jedyną drogę ratunku. Pani jednak odpycha mnie i upiera się przy kłamstwie, zresztą zupełnie bezcelowem. Naprawdę bezcelowem, gdyż dowody są przytaczające. Proszę mnie kilka minut wysłuchać, a przyzna mi pani słuszność. Otóż ojca pani zamordowano w nocy w jego własnym domu, w jego własnym łóżku. W mieszkaniu nie znaleziono żadnych znaków włamania. Ani przy dynamicznym otwarciu wówczas oknie, ani w ogrodzie, ani też na murze ogrodowym nie odzyskano najmniejszych śladów. W mieszkaniu była pani, brat pani i służba. Brat pani był chory, pani zaś czuwała. Proszę

Więcej pomarańczy, jak kartofli...

Warszawa, 6. 3. Według zestawień statystycznych naszych urzędów celnych, w ciągu ostatnich trzech miesięcy sprowadzono z samej tylko Hiszpanji 9 milj. kg pomarańcz, wartości około 110 milj. złotych.

O ogromie importu pomarańczy świadczy fakt, że cyfry te nie obejmują przywozu z innych państw, jak z Palestyny i Włoch. (w)

Przywilej dla aptek

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, iż apteki nie podlegają co do czasu pracy ograniczeniom ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Z tego powodu apteki nie potrzebują żadnego zezwolenia na zatrudnianie swych pracowników ponad osiem godzin dziennie. (w)

Krwawy napad rabunkowy

Nowy Sącz. (PAT). Ub. nocy niewykryci dotąd sprawcy dokonali w Łabowej, pow. N. Sącz, krwawego napadu na rodzinę Bergmanów. Bandyci ogłuszyli napadniętych uderzeniami młotków, poczem obrabowali mieszkanie. Trzy ofiary napadu bandyckiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala w N. Sączu.

Echa „Białej Księgi”

Londyn. (Tel. wł.) Ogłoszona przez rząd w brytyjski „Biała Księga” wywołała bierne komentarze prasy angielskiej. Część pism zarzuca rządowi brak taktu. Wynikiem enuncjacji angielskiej jest gwałtowna reakcja w Berlinie.

Korespondenci pism angielskich z Berlina donoszą, że mówi się tam niemal ostentacyjnie, iż choroba kancлера Hitlera — która wpłynęła na odroczenie wizyty ministrów angielskich, stoi w związku z ogłoszeniem „Białej Księgi”.

34 stopnie mrozu

Berlin (Tel. wł.) Mróz na Śląsku niemieckim trzyma w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy notowano najniższą temperaturę w Gross-Iser 34 stopni mrozu, w Jeleniogórze 28, we Wrocławiu 20 stopni mrozu.

Katastrofa lotnicza

Londyn (PAT). W pobliżu wyspy Wight (na pld. wybrzeżu Anglii, oddzielona od lądu cieśninami Salent i Spithead — red.) spadł w morze samolot wojskowy. Pilot zginął na miejscu, a obserwator prawdopodobnie utonął.

— 221 —

Tego samego dnia po południu brat pani odwiedził Hindusa.

Mable spojrziała zdziwiona.

Sędzia, obserwując ją bacznie, mówił dalej:

— Nie wiedziała pani o tej wizycie dotychczas? Jest to jednak fakt. I powiem pani nawet więcej: gdy brat pani, wychodząc od fakira, zeszedł na ulicę, znalazł w swym płaszczu sztylet, którym dziesięć dni później zamordowano pani ojca.

— Wobec tego sztylet był własnością fakira?

— To nie wlega wątpliwości. Brat pani otrzymał nieszczęsny prezent jedenastego marca, w dniu wizyty fakira u ojca pani. W przeddzień odbył się wieczorek u państwa Castellani'ch, na którym była pani z fakirem.

— I to także pan wie? — wykrzyknęła Mable.

— Jak pani słyszy! Jestem mocno przekonany, że między tem wszystkim istnieje jakiś tylko pani dobrze znany związek.

Dziewczę odwróciło wzrok od sędziego. Oczy jej błędziły wpięrow po podłodze, później zaś po pokoju. Zupełnie przygnębiona spytała:

— Co pan właściwie teraz o mnie myśli?

Młocé Fakira.

ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „ORODOWNIKA“ — Część XVII.

Stan zażydzenia miast polskich

Groźne dane statystyczne o stanie posiadania Żydów, ich wpływach i stanowiskach

Siedemnasta z rzędu część naszej ankiety żydoznawczej zawiera trzeci artykuł o sytuacji w „polskich Atenach”

Krakowie. Omawia on zażydzenie szkolnictwa, udział Żydów w życiu gospodarczym Krakowa i ich przynależ-

ność do polskich organizacji. W następnych częściach ankiety zajmiemy się miastami b. Kongresówki.

„Polskie Ateny“ i Żydzi

Stosunki w szkolnictwie, życiu gospodarczym i organizacyjnym

Artykuł z Krakowa III.

Zażydzenie szkolnictwa wszystkich znajdujących się w Krakowie stopni, jest bardzo poważne.

Jedyna uczelnia w Polsce...

Z kilku wyższych uczelni znajdujących się w Krakowie jedynie Akademia Górnicza, niema ani jednego Żyda wśród swoich profesorów i wykładowców jak i wśród studentów. Należy to z uznaniem podkreślić, gdyż jest to jedyna wyższa uczelnia w Polsce, na której niema ani jednego Żyda. Niema Żydów także w gronie profesorów Akademii Sztuk Pięknych, jednak już wśród studentów tej uczelni znajdujemy około 15 procent Żydów. Nie lepiej jest na Wyższym Studium Handlowym, gdzie dyrektorem jest nierejski dr. Bolland, jednym z asystentów jego syn, a nadto około 13 procent studentów W. S. H. to Żydzi.

Na największej wyższej uczelni Krakowa — Uniwersytecie Jagiellońskim znajdujemy ponad 25 procent studentów Żydów. Najwięcej jest ich na Wydziale prawniczym (prawie 40 procent), potem na filozoficznym (około 23 procent), lekarskim (ponad 20 procent), studjum farmaceutycznym (prawie 20 procent) oraz od 3 do 5 procent na studjum wychowania fizycznego i wydziale rolniczym. W gronie profesorów, docentów, asystentów, lektorów znajdujemy także poważną ilość semitów. Zwłaszcza na wydziale prawniczym i filozoficznym (6 na prawniczym, 15 na filozoficznym).

Szkolnictwo średnie

W szkolnictwie średnim spotykamy Żydów we wszystkich gimnazjach państwowych na stanowiskach profesorów, lub choćby praktykantów i w dużej liczbie wśród uczącej się młodzieży. Nadto mają Żydzi dwa własne gimnazja żydowskie. Mniej, choć też zbyt dużo spotykamy Żydów w szkolnictwie powszechnym. Zato Polacy w

tych szkołach uczący nie zawsze stoją na wysokości swego zadania.

„Poświęcenie“ sztandaru w bóżnicy...

Niedawno n. p. w jednej szkole powszechnej na terenie dzielnicy żydowskiej, w szkole państwowej z językiem wykładowym polskim i pewną liczbą dzieci chrześcijańskich kierownik tej szkoły, też Polak urządził „poświęcenie“ sztandaru tej szkoły w żydowskiej bóżnicy!

Nie jest wolne od Żydów szkolnictwo średnie zawodowe. Duży procent Żydów małą w swych gronach nauczycielskich i wśród młodzieży szkoły muzyczne. Podobnie szkoły handlowe. Specjalnie zażydzone jest wydział budowlany w Państwowej Szkole Przemysłowej, gdzie na 106 uczniów w ub. roku szkolnym było 48 Żydów (45 procent).

Żydzi w życiu gospodarczym

Zażydzenie życia gospodarczego w Krakowie jest tak olbrzymie i tak

wszeczhronne, że w ramach ankiety wyczerpać go jest wprost niemożliwością. Dla ilustracji podamy tylko kilka fragmentów. **Rzemiosło.** W Krakowie istnieje obecnie 45 cechów rzemieślniczych w tem 9 chrześcijańskich, 12 żydowskich i 24 mieszane polsko-żydowskie. Ponieważ nie zrzeszają one wszystkich rzemieślników, stosunek liczbowy ich członków nie jest miarodajny dla ustalenia zażydzenia rzemiosła krakowskiego. Natomiast ogólny stosunek rzemieślników chrześcijan do Żydów wygląda mniej więcej tak, że ponad połowa rzemiosła krakowskiego znajduje się w rękach żydostwa.

Handel w Krakowie jest zażydzonej niemierniej niż rzemiosło polskie, chrześcijańskie sklepy spotykamy w większej ilości przede wszystkim po przedmieściach, są to przeważnie małe sklepiki, prowadzone niefachowo, dla braku poparcia ze strony społeczeństwa i trudności w uzyskiwaniu kredytu niemożące prawie zupełnie konkurować z firmami żydowskimi. Wielkich polskich firm handlowych w

Żydzi też mają — Idzikowskiego

Chaim Rasner, bohater nowej afery rzemieślniczej

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa b. prezesa Związku Rzemieślników Żydów, Chaima Rasnera, o czym swego czasu donosiliśmy, jest w dalszym ciągu, mimo upływu kilku miesięcy, przedmiotem dochodzeń sądu obywatelskiego.

Prasa żydowska wspomina aferę Rasnera, nazywając ją smutną aferą sławnego Chaima.

Jak mówią w sferach rzemieślniczych, Rasner jest oskarżony o szereg różnego rodzaju nadużyć, popełnionych w cechach i w czasie urzędowania w

Izbie Rzemieślniczej i Radzie Izby Rzemieślniczych. Obecnie Rasner jest zamieszony w swych czynnościach, a sąd obywatelski jeszcze przed sądem państwowym ma wkrótce ukończyć swe prace i wydać wyrok. Wyrok ten pogłępi najprawdopodobniej działalność Rasnera, który potrafił się wkręcić nawet i do chrześcijańskich cechów i związków rzemieślniczych.

Osobno grozi Rasnerowi rozprawa przed sądami państwowymi o wspomniane nadużycia. Widać — że Idzikowski ma dzielnąch naśladowców!

Krakowie jest coraz mniej. Upadają niemal z dnia na dzień.

Wielkie firmy upadają

W ostatnich tygodniach n. p. zamknięto starą i znaną nietylko w Polsce firmę Reim i Ska. zlicytowano wielką firmę przy ulicy Sławkowskiej (Zdanowicz), wyznaczono komisarza sądownego w Polskiem Towarzystwie Handlowem itd. Najbardziej handlową dzielnicą jest niewątpliwie śródmieście, w którym koncentruje się prawie całe życie gospodarcze Krakowa.

Ulicy bez sklepu żydowskiego w tej dzielnicy nie znajdzie się. Na dziedzińcu najbardziej handlowych ulicach śródmieścia Żydzi mają przeszło 400 sklepów frontowych (i prawie wszystkie mieszczące się w sieniach, oficynach i na piętach, gdy Polacy tylko dwieście kilkanaście. Tak n. p. znane każdemu kto raz choćby był w Krakowie ulice liczą sklepów:

Żydzi na ulicy...

Grodzka: 132 żydowskie — 15 polskich,
Floriańska: 61 żydowskich — 39 polskich,
Szewska: 42 żydowskich — 22 polskie,
Szpitalna: 40 żydowskich — 16 polskich,
Sienna: 32 żydowskich — 20 polskich.

W innych jeszcze Rynek Główny: 24 żydowskie, a 55 chrześcijańskich i

Sławkowska: 23 żydowskich i 39 chrześcijańskich.

Z większych i wielkich banków w Krakowie jedynie 6 wolnych jest od Żydów (Gospodarstwa Krajowego, Polski, Rolny, Związku Spółek Zarobkowych oraz Kasy Komunalne miejska i powiatowa). We wszystkich innych i to dosłownie wszystkich, dyrektorem naczelnym, lub jednym z dyrektorów, albo jego zastępców jest wszędzie Żyd, lub przechrzta. W ten sposób cały krakowski aparat kredytowy i zażycie jest, lub wprost znajduje się w rękach żydowskich, służąc oczywiście przede wszystkim interesom żydostwa.

Przemysłowo Kraków nie odgrywa zbyt wielkiej roli. Poza kilkoma większymi fabrykami i paroma średnimi zakładami przemysłowymi, należącymi przeważnie do spółek akcyjnych, wszystkie inne należą prawie wyłącznie do Żydów. Większe rzekomo polskie zakłady i fabryki po dokładnym zbadaniu okazują się zależne bardzo od kapitału żydowskiego. reprezentowanego w takiej firmie zazwyczaj przez jakiegoś dyrektora handlowego. Przemysł uważany za polski, należy przeważnie do spółek i towarzystw akcyjnych i zbadanie jego polskości jest bardzo często trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe.

Żydzi a organizacje polskie

Żydów w życiu organizacji polskich spotykamy przede wszystkim w organizacjach „sanacyjnych”, lub przez „sanację” opanowanych. W organizacjach politycznych spotykamy Żydów przede wszystkim w Polskiej Partii Socjalistycznej i to na czołowych kierowniczych stanowiskach (z ramienia tej partji zasiada w Radzie miejskiej 3 Żydów), oraz w BBWR. (w Radzie Grodzkiej, na czele niektórych kół dzielnicowych). Do tej ostatniej uchwalili niedawno gremialnie przystąpić żydowscy kupcy zrzeszeni w Stowarzyszeniu Kupców Żydowskich.

Z „sanacją” za pan brat

Spotykamy dalej Żydów we władzach i wśród członków L. O. P. P., Ligi Morskiej, Związków Strzeleckich itp. Specjalnie przez Żydów opanowany jest Związek Rezerwistów Na czele krakowskiej organizacji tego związku stoi Żyd Broczyner, sekretarzem jest także Żyd Berger, wśród członków zarządu i komendy spotykamy także szereg Żydów, podobnie jak i między zwykłymi członkami. Najlepiej dowodem zażydzenia tej organizacji jest fakt, że na odbyty przed paroma miesiącami zjazd delegatów tej organizacji w Warszawie wyjechało z Krakowa wśród 5 delegatów aż 4 Żydów. Silnie zażydzone są krakowskie organizacje i władze sportowe, zwłaszcza związek piłki nożnej i kolegium sędziów tego sportu, gdzie niedawno doszło nawet na tle tego zażydzenia do rozłamu.

W domu w tramwaju w po... — najpożyteczniejsi i najmilej przychylniejsi, czytając niekwa „Ilustracje Polską”

Bartolini był zewnątrz bardzo spokojny. Siedział, wygodnie oparty na krześle. Wewnątrz jednak, jakby z ukręcia, obserwował każdy ruch Mable, każdą jej minę. Po chwili zastanowienia odparł z uśmiechem:

— Sądzę, że fakci kocha panią!

— Gdyby nawet tak było, cóż jestem temu winna?

— Sądzę poza tem, że także pani kocha fakira.

Mable zerwała się

— To nieprawda, panie sędzio! Kłnę się na wszystko najdroższe, że nieprawda! Czy przypuszczenie to opiera pan na tem, że owego wieczoru u państwa Castellani'ch by'am z fakirem w ogródku na dachu? Przecież to nie było moją winą! Nie umawiałam się z nim na to spotkanie.

Sędzia słuchał uważnie. Dowiedział się czegoś nowego. Dotychczas nieznaną mu była historia ze spotkaniem w ogródku. Nie dał jednak poznać po sobie podniecenia i odparł, jakby od niechcenia:

— W każdym razie była pani z nim razem.

Dziewuszę chodziło naprawdę po pokoju.

— Schroniłam się sama do ogródka, gdyż było mi gorąco. Byłam sama! Fakir zjawił się nagle i on zaczął rozmowę. Niema w tem mojej winy.

— Mówił wówczas o swej miłości do pani? — nadmienil sprytnie sędzia.

— Cóżem temu winna, że mówił mi o tem — denerwowała się Mable. — Prawda, mogłam go nie słuchać, ale byłam jakby sparaliżowana. Poza tem napewno nie odpowiedziałam mu, jak również nie pozwoliłam mu pójść do ojca.

Bartoliniemu wydawało się, jakby taczająca go dotychczas gęsta mgła nagle się rozstąpiła i przepuściła jasne promienie słońca. Sekundę pomyślał z natężeniem, ale już w następnej chwili wszystko wydało mu się jasne. Sądził, że rozwiązał zagadkę Z trudem tylko zdołał opanować radość. Spytał jeszcze:

— Prosił o rękę pani i odmówiono mu, czy tak?

Mable spojrzała na sędzięgo.

— Przypuszczam że tak było.

I po krótkiej przerwie dodała zupełnie zrezygnowana i bezzilna:

— Teraz jestem zupełnie w pańskich rękach. Jeśli pan chce, może pan wszystko powiedzieć memu narzeczonemu.

— O czem?

— O fakirze i o mnie.

— I nic więcej?

— A cóżby jeszcze?

— Pani zapomina, że chodzi tutaj o morderstwo!

Pytania i odpowiedzi nastąpiły szybko



Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Tomasza z Akwinu
Piątek: Jana Bożego b.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Rogowita bl.
Piątek: Milogosta
Słońca: wschód 6.27
zachód 17.41
Długość dnia 11 g. 14 m

Księżyc: wschód 6.50 zachód 21.33
Faza: 2 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Kopyńskiego, Nowomiejska 15. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. M. Rozenbluma, Śródmiejska 21. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. H. Skwarczyńskiego, Kątna 54. L. Czyńskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Mieszczuch szlachci cem”.
Teatr Popularny — „Klub kawalerów”.
Alhambra — „Coraz lepiej”.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Pat i Patachon jako Jazzbandziści”.
Bratnia Strzecha — „Cajuj mnie jeszcze”.
Casino — „Antek policmajster”.
Corso — „Klub dzentelmenów”.
Czary — „Bez honoru”.
Capitol — „Bał w Savoyu”.
Grand Kino — „Malowana zasłona”.
Mimoza — „Przedmieście”.
Mewa — „Maskarada miłości”.
Mirax — „Dama i sofer”.
Luna — „Przebudzenie”.
Ludowy — „Uwielbiana”.
Oświatowy — „Burza”.
Palace — „Piotruś”.
Przedmieście — „Kleopatra”.
Rekord — „Wielka księżna Aleksandra”.
Stylowy — „Shanbiona”.
Słońce — „Królowa szybkości”.
Zachęta — „Karioka”.

Komunikaty

Kurs zdobniczy i aktu akademickiego. Szkoła Rysunku i Malarstwa Szczepana Andrzejewskiego, otwiera kurs zdobniczy i kurs aktu akademickiego, który czasowo był nieczynny. Zapisy na kursy już rozpoczęte. Opłaty znacznie niższe. Czynne są także kursy: rysunkowo-malarski, przygotowawczo-portretowy i specjalny kurs ma'arski niedzielny.

Zmiana lokalu Dowborczyków. Siedziba Stow. Dowborczyków na Okręg Łódzki obecnie mieści się w domu przy ul. Wólczańskiej Nr. 140 w lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego. Sekretariat czynny jest wyłącznie w czwartki w godz. 20-22.

Z ruchu narodowego w Łodzi. Dziś, w czwartek, 7 bm. odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego z referatem p. t. „Historia ruchu narodowego”.

Koło Łódź Śródmieście. ul. Nawrot 92 — zebranie ogólne, początek godz. 20. Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacji.

Nowy zarząd I Baonu Przyp. Wojsk. W dniu 28 ub. m. odbyło się roczne walne zebranie koła wojskowego sekcji rzemieślniczej, w skład którego wchodzi następujące cechy: frzyjerów, krawców, jubilerów, zegarmistrzów, grawerów, kapeluszników, powroźników, brukarzy, oraz sekcja robotnicza.

Obrazy zagałi prezes koła p. A. Schilde. przewodniczył p. Grapow. Następnie odczytano protokół z poprzedniego zebrania, który został przyjęty. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1935-6: prezes A. Schilde, wicepr. Kaucz. Grapow, skarbnik Dawidowski, sekr. Cieślarek.

Z Teatru Miejskiego. W czwartek po raz pierwszy kapitalna komedia Moliera p. t. „Mieszczuch szlachcicem” w inscenizacji W. Czengerego. W piątek przedstawienie zawieszono z powodu generalnej próby sztuk „Czasy są ciężkie”.

Z życia narodowego na prowincji. Do siedziby nowozałożonego Koła Stronnictwa Narodowego w miejscowości Kaly pod Łodzią w ub. niedzielę przybyli sekretarz Koła Pabjanek kol. J. Gaiewski oraz delegat z Łodzi kol. Patora. Wygłoszono referaty, górażco oklaskiwane przez liczne zebranych. (k)

Listy do Redakcji

Otrzymałmśmy następujący list:
Wielce Szan. Panie Redaktorze
W numerze 52-tym „Oredownnika” z dnia 1 marca r. b. zamieszczony został artykuł pod tytułem „Sensacyjne nadużycia w Łodzi”. W związku z nim proszę uprzejmie Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma poniższych wyjaśnień:

1. Nieprawdą jest jakoby był upoważniony do dysponowania pieniędzmi Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi, a prawdą jest, że nie wspólnego z powyższą sprawą nie miałem i nie mam, bowiem do Zarządu Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi nie należałem i nie należę.

Czy złożyłeś już ofiarę

na rzecz bezrobotnych narodowców?

Łódź, 6. 3. — Na bezrobotnych narodowców złożyli w naszej redakcji ofiary następujący pp.:

Drobni rzemieślnicy cechu rzeźniczo-wędliniarskiego — 2 zł; Krezyńska — 1 para spodenek dziecińczych, 1 sweter, 12 par skarpetek; Beziemienny — 1 zł; Maria Marczyńska — 5 zł; Beziemienna — 2 pary spodenek, 2 koszulki dla chłopców; Kolacz — 4 zł; Str. Narodowe w Warcie — 50 zł; Beziemienny — 20 zł; Stron. Nar. Koło Zabardz — 8.46 zł; Winięcki J. — 1 zł; J. Paszyński — 1 zł; Bak — 2 korce kartofli; Mokrosiński — 3 zł; Lenkówna — 2.50 zł; Bajzer — 1 zł; Macińska 2 zł; Oziębło — 4 zł; Szwejber — 1 zł; Beziemienna — 2 zł; Skrutkowska —

10 zł; Beziemienna — 5 zł; Koło Str. Nar. zamiast kwiatów dla mec. Kowalskiego: śródmieście — 10 zł; Baluty — 15 zł; Południe — 15 zł; Juljan — 2 zł; Beziemienna 4.05 zł; Dobrowolski — 2 zł; Marciniak — 0.50 zł; Osinśki — 5 zł; Beziemienna — 6 zł; Beziemienna 14.30 zł; Szostak — 1 zł; Lotek Jan — 2.50 zł; Stow. Właśc. Nier. Chrześcijan 5 zł; Złemecki — 1 zł; Winięcki — 1 zł; mec. Kowalski — 22.28 zł; S. — 2 ubrania męskie, 1 koszula, 1 spodnie; prof. Podgórski — 6 zł; Piotrowski Władysław — 15 zł; Str. Nar. Koło Chrobrego — 7 zł; Jaruga — 2 zł; Str. Nar. Koło Widzew — 10 zł; Str. Nar. Koło Zabardz — 4 zł.

K o następny?

2. Nieprawdą jest jakoby był pełnomocnikiem Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi, prawdą natomiast jest, że piastując mandat prezesa Związku Cechów Rzeźniczo-Wędliniarskich Województwa Łódzkiego, brałem czynny udział w życiu organizacyjnym Związku Cechów, jak i tutejszego Cechu, którego jestem członkiem

3. Prawdą jest, że w okresie wyborów kandydowałem do Rady miejskiej w Łodzi, lecz na kandydata wysunięty zostałem przez Reursę Rzemieślniczą w Łodzi i to wyłącznie z tytułu piastowania przeze mnie mandatu prezesa Związku Cechów Rzeźniczo-Wędliniarskich Województwa Łódzkiego.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy czci i poważania.

Konstanty Pawłowski
Łódź, ul. Napiórkowskiego 36.

Odpowiedzi Redakcji

P. Ludwik T., Łódź. Niestety, wiersza nie wydrukujemy. Temat ten należało opracować prozą.

P. W. K., Łódź. Radzimy w tej sprawie udać się do policji.

Czytelnik, Lublin. Prosimy zwrócić się o tę sprawę do Poznania.

„Emka”, Zgierz. Dziękujemy za słowa uznania.

Kronika policyjna i sądowa

Na dwa fronty. W fabryce chustek Abrama Leszczyńskiego przy ul. Zakątnej 38 pracował w charakterze buchaltera Szymon Klajman. Leszczyński zwrócił uwagę, że konkurencyjna firma, zna jego stosunki i zawsze zniża ceny, ubiegając go przy dostawach. Rozpoczął obserwację i stwierdził, że Klajman sporządzał odpisy ofert i rachunków i przysyłał je do wiadomości konkurencyjnej firmy Leonwit w Warszawie, za umówionym wynagrodzeniem. Po zatrzymaniu listu z odpisami rachunków, sprawę skierował do sądu grodzkiego w Łodzi. Sąd skazał Szymona Klajmana za ten rodzaj szpiegostwa na 6 miesięcy aresztu. (k)

Polowanie na przemytników. Ostatnio wywiadowcy straży granicznej zatrzymali kilkanaście osób, od których odebrano zapalniczki, kamienie do zapalniczek, tytoń niemieckiego pochodzenia i t. p. przedmioty przemyczone nielegalnie z zagranicy. (k)

Wypłacił mu. Dorożkarz Mendel Grejs miał niemłą przgode. Wsiadło do jego dorożki trzech podchmielonych mocno pasażerów i polecili się zawieźć na kraniec ul. Pomorskiej przy Stokach. Gdy wysiedli, dorożkarz zażądał większą takse, co miało ten skutek, że pasażerowie poturbowali dotkliwie Greisa i następnie sami ułotnili się. (k)

Likwidacja złodziejskiej szajki. Na terenie Chojen, oraz 13 i 14 komisariatu Pol. graeowała zuchwała szajka złodziejska. — Policja prowadząc dochodzenie ujęła obecnie sprawców licznych włamań, którym okazali się bracia Stanisław i Kazimierz Grocholscy oraz Stanisław Wójcik. wszyscy zamieszkałi przy ul. Konopnickiej 13 (Chojny). Banda ta w stosunkowo krótkim czasie dokonała około 50 kradzieży drobiu z komórek, przyczem skradli oni ponad 1000 sztuk samych tylko kur, nie licząc innego drobiu. Odbiorcą złodziejów był handlarz drobiu Żyd Fajwel Frydrych zamieszkały przy ul. Kilińskiego 65. Frydrych mając stragan na rynku miał ułatwiony zbyt skradzionych kur bez zwrócenia na siebie uwagi. (k)



Nowy zarząd Łódzkiego klubu motocyklowego. Na ostatnim odbytym walnym zebraniu łódzkiego klubu motocyklowego wybrany został nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes — Knapci, wiceprezes — Andrzejak, sekretarz — Szczygolecki, skarbnik — Pełka, kapitan — inż. Czajkowski, zast. — Wrocławski i Daszkowski, gosp. — Lukomski, członkowie zarządu — Skusiewicz, Nowicki, Wróblewski i Staronicki.

Turniej siatkówki. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Łodzi pierwszy rozgrywkowy turniej trójmiejowy siatkówki, zorganizowanego przez łódzki okręg sport dla drużyn męskich i żeńskich o nagrody przechodnia.

Byłoby pożądanem, aby władze skarbowe w interesie własnym i podatników zniosły ten sekwestr, utrudniający tak bardzo tok interesów.

Likwidacja strajku w fabryce „Olszewski, Wolner i S-ka”. Jak donosiliśmy w niedzielnym numerze „Oredownnika”, w Łodzi przy ul. św. Jakuba 14 w fabryce firmy „Olszewski, Wolner i S-wa” wybuchł zatarg na tle niehonorowania przez firmę stawek robotniczych, oraz nieznanawania urlopów robotniczych i zamierzonego zwolnienia robotników Polaków, należących do Obozu Narodowego. Zatarg wywołał strajk.

Staraniem związku włókienniczego „Praca Polaka” odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w XII obwodzie, gdzie zobowiązano właścicieli firmy do natychmiastowego zlikwidowania strajku. W przeciwnym bowiem razie inspektorat pracy pociągnie właścicieli do odpowiedzialności karnej za umyślne spowodowanie strajku.

Wobec tego, że współwłaściciele firmy zgodzili się honorować stawki i urlopy robotnicze, nie wydała żadnego z robotników Polaków, przedstawiciele związku „Praca Polaka” zgodzili się na te warunki i wezwali strajkujących robotników do zaprzestania strajku.

W dniu onegdajszym w godzinach rannych strajkujący dotychczas robotnicy przystąpili do pracy. Zwycięstwo należy przypisać na dobro „Pracy Polskiej”.

Technicy dentyści w obronie swych interesów. W związku z wprowadzeniem nowych przepisów o praktyce lekarzy dentyistów, władze administracyjne zlikwidowały obecnie na terenie Łodzi około 30 zakładów dentystrycznych prowadzonych przez techników dentystrycznych.

W związku z tem zrzeczenie techników dentystrycznych wystosowało memoriał do Min. Op. Społ. i Min. Spraw Wewn. podkreślając, że sprawa zakładów dentystrycznych uregulowana jest już w dawn. zaborach austriackim i niemieckim, a jedynie na terenie b. zaboru rosyjskiego dotychczas st-sunki nie są unormowane, co powoduje likwidację szeregu starych placówek, stanowiących podstawy egzystencji dla kilkuset osób

Likwidacja zakładów rzemieślniczych. Z dniem 1 b. m. upłynął ulgowy termin prowadzenia zakładów rzemieślniczych na zasadzie zaświadczeń tymczasowych, wydanych przez Izbę Rzemieślniczą. Obecnie poszczególne starostwa, zgodnie z zarządzeniem Urz. Woj. sprawdzają uprawniające rzemieślników, prowadzących samodzielne zakłady rzemieślnicze. Rzemieślnicy ci muszą wykazać się kartą rzemieślniczą, lub w wyjątkowych wypadkach zaświadczeniem Izby Rzem. usprawiedliwiającem opóźnienie w otrzymaniu karty rzemieślniczej. Nie dotyczy to zakładów otwartych po dniu 15 sierpnia 1934 r. bez karty rzemieślniczej. Tego rodzaju zakłady rzemieślnicze ulegają niezwłocznie likwidacji. (k)

Komisja arbitrażowa

Pertraktacje lekarzy z Ubezpieczalnią Społeczną

Łódź, 6. 3. Związek Lekarzy wypowiedział umowę, zawartą z Ubezpieczalnią Społeczną. Ustalił on, że 11 procent ogólnych dochodów Ubezpieczalni, przeznaczonych na pensje doktorów, jest niedostateczne i powoduje nadmierną obniżkę plac lekarzy. Na propozycję dyrekcji Ubezpieczalni powołana została obecnie do życia specjalna komisja arbitrażowa, do

której z ramienia lekarzy delegowanych zostało dwóch przedstawicieli.

Tytuł delegatów stawila również Ubezpieczalnia, a ponadto w skład komisji wchodzi z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej jeden super-arbiter. Komisja zbada warunki i wyda polecenie, które będzie obowiązywało w przyszłości.



Adres „Oredownnika”, Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Wyjaśnienie. Notatka, zamieszczona w 53 numerze naszego piema p. t. „Śmierć znanego przemysłowca” nie polega na prawdzie i dostala się do nas przez pomyłkę.

Posiedzenie rady miejskiej. W dniu 4 bm. odbyło się w sali kina „Nowości” posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył tymczasowy prezydent, p. Bolesław Putyma. Po przemówieniu wstępnem p. Putymy zgłoszono kilka wniosków nagłych w spra. ie bezrobocia, niżki cen prądu, wycięcie lasu, obniżki podatków i opieki nad starcami. W sprawie 4 tysięcy bezrobotnych, znajdujących się w Pabjanicach, w najbliższym czasie uda się do ministerstwa delegacja z prośbą o rozpoczęcie robót c. zonowych. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Ebenrytera, Serednickiego, Sokołowskiego, Golińskiego, Śniadego, Cieślaka i Ledermana (Żyda). Zastępcy: mec. Rembierski, Stolek, Garczyński. Do komisji finansowo-budżetowej wszli pp. Ruszewski, Cieślak, Kin, Janekki, Broniatowski, Kozłara, Weindlin, Łaznowski. Do komisji opieki społecznej pp. Olejnik, Borowski, Płoszajski, Luboński, Szymczyk, Piotrowska, Ogorkowski.

sztu z zawieszeniem na 2 lata. — Sąd grodzki skazał Geizlera Zygmunta ze wsi Kudrowiec za sprzeniewierzenie warsztatu ręcznego na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata. — Sąd grodzki skazał Helenę Bukowską z Lublinka pod Łodzią za rozszewanie nieprawdliwych wieści na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Kronika Warty

„Macocho”. Donosiliśmy już że w dniu 3 bm. w Warcie chór kościelny „Lira” w Warcie urządził przedstawienie amatorskie przedstawiając sztukę p. t. „Macocho”. Na nagane zasługuje to, że Zyd skrzypek akompaniował do pieśni kościelnej „Pod Twoją Obronę”. Czyż to nie wstyd? — przecież tyłu zdolnych skrzypków Polaków Warta posiada! Dziwne to, iż Ojciec Gwardian będący zwierzchnikiem chóru „Lira”, nie zwrócił na ten niakt uwagi.

Tow. Spiew „Lira” odegrało w niedzielę, 3 b. m. w sali Remizy strażackiej w Warcie Jramat ludowy w czterech aktach p. t. „Macocho”. Reżyserował p. Kaszowski Władysław. Calość wypadła znakomicie. W roli tytułowej wystąpiła p. Piaseczna Zofia, zdradzając nieposiedni talent sceniczny. Dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie kościoła OO. Bernar-

Samorząd Rudy Pabjanickiej

Wybory zarządu miejskiego — Uchwalenie budżetu

Łódź, 6. 3. — Rada miejska m. Rudy Pabjanickiej na odbytem posiedzeniu dokonała wyboru nowego zarządu miejskiego. Na burmistrza wybrany został Włodzimierz Grzybowski, dotychczasowy inspektor samorządu na pow. łódzki, 14 głosami, przeciw 10. Za kandydaturą opowiedziała się frakcja Klubu Narodowego (8), NPR (2) oraz frakcja rewolucyjna PPS (4).

Charakterystyczne jest, że dotychczasowy burmistrz Dółka (BB) oraz jego kolega klubowy wraz z 8 Niemcami, głosował przeciw kandydaturze p. Grzybowskiemu, mimo, że ten raczej uważany być może za przedstawiciela BB.

Na wiceburmistrza wybrany został p. Jan Berger, członek Stronnictwa Narodowego, na ławników zaś Darmach z Klubu Narodowego, Szmidt z niemieckiej socj. partji pracy i Famulski z frakcji rewol. PPS.

Rada miejska przyjęła projekt budżetu na rok 1935/36 zamykający się po stronie wydatków i dochodów sumą 245.765 zł. W poszczególnych pozycjach

wydatków zamieszczono: spłata pożyczek 4.000 zł; na budowę szkoły 16.800 złotych, kultura i sztuka 3.050 zł. zdrowie publiczne 24.290 zł. opieka społeczna 28.678 zł. Znaczną sumę, bo 28.225 złotych przeznaczono na budowę dróg. Rada miejska odrzuciła dodatek dla burmistrza wynoszący 1.200 zł rocznie, uchwalając pensję w sumie 5839 złotych rocznie. (k)

Oszczędność... na zdrowiu dzieci

Rada szkolna przeciw postanowieniom Ubezpieczalni

Łódź, 6. 3. Wczoraj odbyło się w lokalu Wydziału oświaty i kultury posiedzenie rady szkolnej na miasto Łódź. Tematem obrad była sprawa ambulatorjów dentystycznych w szkołach powszechnych.

Dotychczas zarząd miejski w porozumieniu z dawniejszą kasą chorych a następnie z ubezpieczalnią społeczną dawał lokale na ambulatorja, a ubezpieczalnia lekarzy dentystów. W

ub. tygodniu ubezpieczalnia nadesłała do zarządu miejskiego pismo, że z powodu trudności finansowych zmuszona jest ograniczyć personel lekarski i wobec tego kasuje ambulatorja dentystyczne w szkołach powszechnych.

Skasowanie tych ambulatorjów odbiłoby się fatalnie na zdrowiu dziatek szkolnej, to też na posiedzeniu tem rada szkolna wystąpiła przeciw postanowieniu ubezpieczalni.

Co dzień niesie

Obrady komisji finansowo - budżetowej

Łódź, 6. 3. — W dniu dzisiejszym odbyło się 11 z rzędu posiedzenie komisji finansowo - budżetowej. M. in. zapadła uchwała większością głosów Klubu Narodowego w sprawie opłat, dopuszczających świadczenia grupowe w naturze.

W drugim punkcie obrad w sprawie ustalenia wysokości dodatku komunalnego do przemysłowego podatku od nieruchomości na rok 1935 narodowcy postanowili obniżyć ten podatek, płacony do 2 tys. zł dochodu rocznego brutto do 15 proc., a płacony (do 4 tys. złotych dochodu) do 25 procent.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad komisji finansowo - budżetowej, podamy w numerze jutrzejszym.

Sesja budżetowa

Sesja budżetowa Rady miejskiej w Łodzi rozpocznie się w dniu 13 b. m. i trwać będzie z przerwami do końca marca.

Na warszawski zjazd

W dniu dzisiejszym rozpoczął się dwudniowy zjazd prezesów i dyrektorów Izby Rzemieślniczych w Warszawie. Na zjeździe omawiane będą sprawy czysto rzemieślnicze, oraz poruszona będzie sprawa zamykania warsztatów tymi rzemieślnikami, którzy nie posiadają kart rzemieślniczych.

Na zjazd z ramienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi delegowani zostali pp. prezes Kopczyński i tymczasowy dyrektor Jutrosiński.

Nieudane wybory

W Konstancynie odbyło się drugie koleje wyborcze posiedzenie rady miejskiej. Wybory zarządu nie odbyły się, gdyż jedyny kandydat „sanacji”, oraz „sanacyjnych” Niemców Brockhausen wycofał się.

W związku z tem władze nadzorcze mają wyznaczyć w najbliższym czasie tymczasowego burmistrza dla Konstancynowa.

Zydzi fabrykanci i strajk

W związku ze strajkiem włoskim w fabryce Keczmera i Fibicha przy ul. Kopernika 55, gdzie 100 robotników pozostaje w biurach fabrycznych z powodu niepłacenia zarobków, inspektor pracy pociągnął obu Żydów do odpowiedzialności karnej. W piątek odbędzie się rozprawa karna.

Strajk 200 robotników

Robotnicy w fabrykach tasiemek i sznurowadeł zwrócili się do przemysłowców z żądaniem unormowania płac, przez co zarobki wzrosłyby o 15 procent.

Ponieważ przemysłowcy nie zgodzili się na żądania robotników, w dniu jutrzejszym strajk rozszerzony ma być na dalsze fabryki, zatrudniające łącznie 450 robotników.

Strzał do brata

W Guzowie na tle sporu majątkowego Stanisław Kurzyński strzelił do swego brata Andrzeja z rewolweru, raniąc go ciężko w lewy bok.

Rannego w stanie agonji przewieziono do szpitala. Stanisława Kurzyńskiego aresztowano.

Grypa, przeziębienie i katary

Największe ich nasilenie podczas ostrych zmian pogody

Potwierdza się w zupełności teza naszych pradziadów, że grypa, przeziębienie, katary itp. pochodzą w większości wypadków z zimna i wilgoci przy raptownej zmianie pogody. Na skutek tego występują zmiany w błonach śluzowych które stają się bardziej przepuszczalne dla bakterji-drobnoustrojów. Nie należy również zapominać o tem, że wymienione dolegliwości są udzielające i można ich nabawić się

również, nie będąc przeziębionym, a obcując lub stykając się z osobami zakatarzonymi kaszlącymi i przeziębionymi.

W czasach dzisiejszych jesteśmy w lepszej sytuacji, niż dawniej, gdyż posiadamy wiele wypróbowanych i skutecznych środków stosowanych przy grypie i przeziębieniu. Jednym z nich są tabletki Toga! które nabyć można w każdej aptece. n 6305

Nieudana wyprawa

Łódź, 6. 1. Stefan Skonieczny, zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania w nocy zakradł się do mieszkania Jana Pieczyńskiego przy

ul. Mazowieckiej 35 i spakował w tobolek różne rzeczy.

Gdy zamierzał opuścić mieszkanie, nadszedł Pieczyński, powracający z za-

Ziemi koliskiej

Za psa pchnął go nożem. We wsi Pila, pow. kaliskiego, za pobicie psa wynikł spór pomiędzy sąsiadami Władysławem Jasiakiem a niejakim Małyjasiakiem, która szybko zamieniła się w bójkę. W pewnym momencie Małyjasiak pchnął nożem w brzuch Jasiaka, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Jasiaka przewieziono do szpitala św. Trójcy, gdzie pozostał na kuracji. Stan jego jest b. groźny.

Za usiłowanie zabójstwa 5 lat więzienia. Przed sądem okręgowym toczyła się sprawa przeciwko 23-letniemu Janowi Andrzejczakowi, zam. w Pruszkowie (pow. kaliski), który w dniu 30 września ub. r., usiłował dokonać zabójstwa na niejakim Janie Kowalińskim z Kalisza, strzelając do niego z rewolweru. Kula spowodowała ciężkie uszkodzenie ciała. Sąd skazał Andrzejczaka na 5 lat więzienia.

Jeszcze w sprawie filmu p. t. „Przeor Kordecki”. Jak już donosiliśmy, organizacje katolickie wystąpiły z protestem przeciwko wystawieniu tego filmu w kinie żydowskim. Stanowisko organizacji katolickich porało w całej rozciągłości duchowieństwo miejscowe, które uważa, że należałoby postawić raz na zawsze taką zasadę, że filmów treści religijnej nie powinny wyświetlać kina żydowskie. Jak nas informują, katolickie lokalne organizacje doloża wszelkich starań, ażeby chrześcijańskie kino sprowadziło ten film w innym terminie. Dokładny termin w którym film „Przeor Kordecki” ukaże się na ekranie kina chrześcijańskiego, podamy w najbliższym czasie do wiadomości publicznej.

Pożyteczna inicjatywa. Informują nas, że z inicjatywy Komitetu Funduszu Pracy, na czele którego stoi p. starosta H. Ostaszewski ma powstać przy Komitecie autonomiczna sekcja pomocy społecznej. Zadaniem sekcji będzie niesienie pomocy tej części bezrobotnych, którzy nie są objęci świadczeniami ze środków Funduszu Pracy.

Pączek. Dnia 2. b. m. odbył się urzędowy staraniem Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego „Pączek”. Zabawa ta jak i poprzednia, zorganizowana z racji „Oplatka” w końcu ub. r., cieszyła się wielkim

powodzeniem wśród członków i została b. mile wspomniana. Zaznaczyć należy, że imprezy tego rodzaju pokrywane są z różnych składek uczestników wieczoru tanecznego i nie obciążają finansowo miejscowego Koła miejskiego.

Proces sądowy przeciw narodowcom. Na dzień 11. b. m. wyznaczona została rozprawa sądowa przeciw niektórym członkom Sekcji Młodych z Kalisza i Błaszek, oraz osób nienależących do Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o wystąpienia przeciwżydowskie. Wymieniony proces budzi ogólne zainteresowanie, ze względu na tło sprawy.

Z rozgrywek ping-pongowych. Na terenie lokalnym odbyły się dalsze spotkania tenisa stołowego drużyn chrześcijańskich o mistrzostwo Kalisza i puhar przechodni K. S. M. „Lechici”. Zawody między drużyną K. T. W. a Z. P. M. P. „Orle” po bardzo ciekawym przebiegu zakończyły się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem b. dobrej technicznie drużyny „Orle” w stosunku 8:2. Sędziował p. Majonek. Następnie zawody odbyły się pomiędzy T. G. „Sokol” a Z. P. M. P. „Orle”, które również zakończyły się zwycięstwem „Orle” w stosunku 8:2. Na zakończenie odbyło się b. ciekawe spotkanie drużyn żeńskich K. S. M. „Szarotka” z K. K. S-em. Po ładnej technicznie grze zawodniczek, zwycięża zespół K. K. S-u w stosunku 8:2.

Kronika Łasku

Ujęcie szajki fałszerzy pieniędzy. W związku z podaną wiadomością o przytrzymaniu dwóch osobników na terenie gm. Wygieńków, zostali przytrzymanymi inni współwinowajcy, którzy posiadali cały arsenał służący do wyrobienia fałszywych monet. Obecnie osadzono już 10 osób. — Śledztwo trwa. Policja jest na tropie innych, którzy dotychczas zdolali się ukryć.

Harcerki popierają Żydów. W dniu 5 bm. w „ostatki” pierwsza i druga drużyna żeńska harcerstwa w Łasku urządziła „Pożegnanie karnawału”. Na powyższą zabawę zaproszenia drukowano w Żydam, mimo, iż jest polska drukarnia. Gdzieś się podzielała idea dawnego harcerstwa? Wstyd!

bawy. Skonieczny ukrył się w kuftrze. Właściciel mieszkania widząc nieład, zorientował się, że dokonano tu kradzieży. Ponieważ tobolek pozostał na miejscu domyślił się, że złodziej nie zdążył jeszcze umknąć.

Wyciągnął więc toporek i przystąpił do poszukiwania, a znalazłszy złodzieja ukrytego w kuftrze, zadął mu kilka ciosów, powodując ciężkie uszkodzenie czaszki i szyi.

Rannego złodzieja przewieziono do szpitala. Pieczyńskiego pociągnięto do odpowiedzialności za samosąd, a niezależnie od tego wszczęto dochodzenie o kradzież przeciw Skoniecznemu. (k)

Wybory na Węgrzech

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi z Budapesztu, że wybory na Węgrzech wyznaczono na 7 kwietnia, a otwarcie nowego parlamentu na 27 kwietnia.

Znów rewolta na Kubie

Havana (PAT.) W porcie Santjago de Cuba doszło do starć ze strajkującymi. Trzy osoby są ranne.

Dowódca wojsk w prowincji Santa Clara wykrył ruch powstańczy. Dokonano wielu aresztowań i znaleziono składy dynamitu.

Spalili się żywcem

Wiedeń (PAT). Pod Laxenburg koło Wiednia znaleziono spalony samochód, który uległ katastrofie; wpadłszy na drzewo. W samochodzie znajdowały się zwłoki trzech osób.

Auto skradziono o północy z przed pewnej restauracji wiedeńskiej. Przypuszczają, że kradzieży dokonało płażne towarzystwo.

Proces Rintelena

Wiedeń (PAT.) W trzecim dniu procesu Rintelena zeznawało kilku świadków z najbliższego otoczenia oskarżonego. Zeznania te wypadły dla Rintelena bardzo korzystnie.

Na zakończenie sąd przychylił się do prośby prokuratora i postanowił zażądać ministrów Neustetter-Stuermara oraz Stockingera, celem ustalenia okoliczności, jakie zaszyły w min. obrony krajowej 25 lipca bezpośrednio przed zamachem samobójczym Rintelena.

Kto szkodzi Polakom, Czerw. Krzyżowi? Ostatnio odbyło się w Łasku walne doroczne zebranie Pol. Czerw. Krzyża na powiat łaski. Na powyższym zebraniu z ust instruktora pow. p. Czesława Pabieka pod adresem społeczeństwa w Łasku padły zarzuty, iż miejscowe społeczeństwo nie docenia wartości Pol. Czerw. Krzyża. Jeśli chodzi o społeczeństwo w Łasku to zarzut był niesłuszny. Społeczeństwo rozumie wartość podobnych instytucji, nie rozumieją tylko jednostki. Oto, gdy na powyższe zebranie przybyli za specjalnym zaproszeniem przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, nagle ogromnie podrażniony niejaki Ignacy Zajda, kiedyś woźny jednego z komorników, a obecnie jeden z asów „sanacyjnych”, zaczął mocno kwestionować obecność „endeków” na zebraniu. Tacy więc panowie, a nie kto inny, niedoceniają wartości Pol. Czerw. Krzyża. A czemu to jeszcze p. Zajda niezakwestjonował obecności Żydów, jak dr. Megalifa i dr. Sztulmana.

Lamanie się opłatkiem z Żydami. W osadzie Szczerców, pow. łaskiego, w jedną z niedziel Związek Rezerwistów Koło Szczerców urządziło w sali Straży Pożarnej opłatek. Na powyższy opłatek między innymi przybył Żyd Jankiel Bursztynowicz. Pewna grupa rezerwistów bardzo serdecznie tamala się opłatkiem z Żydem, składając mu najserdeczniejsze życzenia. Szkoda, że jeszcze się z nim nie ucałowali...

Harlarze jedzą z żydowskich naczyń. Towarzystwo Śpiewacze „Harfa” urządziło w dniu 2 marca zabawę taneczną. Nie dość, że zaproszenia na zabawę drukowali u Żyda, ale już na samą zabawę wynajęli naczynia od Żydów, mimo iż w Łasku można takowe uzyskać od Polki Słodkowskiej. Wstyd!

Z Akcji Katolickiej. W Widawie odbył się dzięki staraniom ks. kan. Wertyńskiego kurs akcji katolickiej. Na kursie przewodniczył p. Z. Podgórski przez Akcję Kat. na diecezję łódzką. Przemówienia wygłaszali ks. dr. Kaczeński profesor Seminarjum Duchownego, oraz ks. Nowicki.

Z ruchu nar. W dniu 3 marca odbyło się zebranie członków Str. Nar. w Zelowie. Zebraniu przewodniczył kol. kierownik powiatowy. Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu.

Zabawa. Członkowie Stronnictwa Nar. z Łasku urządzili w dniu 2 marca zabawę taneczną. Zabawa wypadła imponująco. Nastrój b. miły. Goście zadowoleni, bawili się do białego dnia

Czy tak byc powinno?!

Łódź importuje urzędników z Warszawy

Łódź, 6. 3. — Łódź — miasto pracy, jak wykazują ostatnie statystyki, posiada największą armię bezrobotnych zarówno wśród robotników fizycznych, jak i pracowników umysłowych.

Przed kilkunastu dniami na łamach „Orodownika” zamieszczona została wzmianka, iż Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie zamierza w pierwszych dniach drugiego kwartału r. b. uruchomić w Łodzi szereg urzędów pocztowych w różnych punktach miasta dla wygody publiczności.

Wśród bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi zapanowało ożywienie i iskierka nadziei, iż może po wielu latach nędzy i bezrobocia niektórzy znajdą nareszcie upragnione zajęcie i zarobek. Rozpoczęły się starania i zabiegły w rezultacie złożono na ręce dyrektora Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów w Warszawie setki podań.

Wśród kandydatów, którzy zło-

żyli owe podania, znaleźli się ludzie zasłużeni dla kraju i niepodległości, byli wojskowi - ochotnicy, którzy porzucili rodzinny, pracę i zaciągnęli się do szeregów, by w roku 1920 walczyć z nawałą bolszewicką. Po kilku dniach ludzie ci — o zgrozo! — otrzymali z Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów wiadomości, iż z powodu braku wolnych miejsc nie mogą być przyjęci w charakterze urzędników do pracy w Urzędzie Pocztowym Łódź I.

Naraz gruchnęła w Łodzi wieść, pochodząca z miarodajnego źródła, że na wakujące stanowiska w urzędzie pocztowym Łódź I Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie delegowała do Łodzi z Warszawy 30 pracowników i pracowniczek. Wśród ostatnich znalazły się przeważnie żony i córki wyższych oficerów sztabowych, oraz policyjnych.

Na wieść tę wśród grona bezrobotnej inteligencji zapanowało przygnę-

bień. Niejeden zapytał, czy w Łodzi niema już wogóle bezrobotnych pracowników umysłowych, gdy na wakujące stanowiska w Łodzi trzeba sprowadzać bezrobotnych aż z Warszawy?

Zapewne nie. Jak nas informują, z pośród przysłanych z Warszawy 30 kandydatów na wakujące stanowiska, mają się znajdować 2 Żydówki.

Eksmisja z przeszkodami

Sąd skazał krewkich lokatorów

Łódź, 5. 3. W dniu 3 lipca 1934 r. w domu przy ul. Abramowskiego 11 komornik Harasimowicz miał przeprowadzić eksmisję małżonków Wacława i Leokadij Dankę, którzy od 3 lat nie płacili komornego.

Ponieważ Dankowa symulowała chorobę, gospodarz Cieślowski wezwał lekarza dr. Rostkowskiego, który uznał, że eksmisja może być przeprowadzona.

Gdy padło to oświadczenie Dankę rzucił się na Cieślowskiego i pchnął go dwa razy nożem kuchennym. Komornik zagroził rewolwerem, lecz Dankowa wyskoczyła z łóżka, i chwyciwszy siekierej wytrąciła mu rewolwer z ręki. Następnie siekierej uderzyła Cieślowskiego, przyczem synek jej pomagał matce, bijąc leżącego.

Oboje małżonków pociągnięto do odpowiedzialności za poranienie gospodarza. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Wacława Dankego na 2 i pół roku więzienia, a Dankową Leokadię na jeden rok więzienia.

Z miłości i zazdrości...

Łódź, 6. 3. We wsi Łąka, 18-letni Józef Przybylski na tle zazdrości przebił 17-letnią Władysławę Kopes, powodując uszkodzenie klatki piersiowej i brzucha.

Ranna zmarła w szpitalu Przybylskiego aresztowano.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Dom nowy przynosi 80,— miesięcznie
zamieszanie na parceli, warunki: dopłata. Zapiszienia „Dom Złoty”, Poznań, Wrocławska 22. zd 61 701

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
z kapitałem 5-7 000.— do kupna interesu, dającego nadzwyczajne dochody. Oferty „Orodownik”, Łódź, „Apteka”. ng 6819

6. OŻENKI

Ziemianka
posiadająca gotówki 15 000 poszukuje odpowiedniej partii, najchętniej właściciela od 200 morg. Zgłoszenia Orodownik, Poznań zd 61 499

7. SPRZEDAŻE

Dom
2 morgi ziemi i zabudowanie na sprzedaż. Cena według umowy. — Czarniak, Daszewice, poczta Gadki. zd 60 318

Dom
partiarowski, masywny, 6-pokojowy, najładniejszy, na sprzedaż. Dąbrowski, Mosina, Rynek 18. n 6667

Dom
masywny sześć pokojowy, chlewy, stodoła, 5 morgi pszennej spiesznie sprzedaje za 4000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 61 165

Kultywator
jednostanowy korzystnie na sprzedaż. Konrad Maczyński — Miejsko powiat Wągrowiec. ng 7243/44

Dom
2 pokoje, kuchnia, entré spiesznie sprzedam powodem wyjazdu, cena 3 600. Informacje: Kwiatnik, Poznań, Skarbowa 15. — m. 17. zd 61 528

Urządzenie sklepu
nowoczesne w doskonałym stanie wobec likwidacji do sprzedania. Zapytania kierować „Frankoli”. Warszawa, Sienkiewicza 3. Tg 369

Nasiona
na warzywa kwiaty najlepsze poleca Jan Józef Weidura, Młodziejów ng 7262/63

Gwoździe
widły, łanuchy, łopaty, garnki żelazne kotły do paazy i bielizny, porcelana, szkło, sprzęty kuchenne, noże i widelce, brzytwy, aparaty i ostrza do golenia, żarówki elektryczne, baterie do radia poleca Jan Józef Weidura, Młodziejów. ng 7260/61

Skład towarów krótkich
dobre prosp. ant. Bydgoszcz z powodu słabego rodzinnego korzystnie na sprzedaż. Wpłata 10-15 000.— Ofertę pod „K. 226”. Biuro Ogłoszeń Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 7264

Dom

Poznań, rzeźnictwem, skład — warsztat — ruchliwa ulica, zapęd elektryczny, wpłaty 17 000. Malecki, Poznań, Rybaki 20 a. zd 61 414

Gospodarstwo

3 morgi ziemi, zabudowania masywno z żywym i martwym inwentarzem w mieście Rawicz sprzedam. Informacje na miejscu Rawicz, Podgórze 7, lub Woźniak Poznań, Zbąszczyńska 28. zd 61 6553

Morwy

olejowe drzewko i ziety, poleca Obudno — Mogilno. zd 61 489

Canna

kwiat czerwon, m. cny kłacz 20 groszy poleca Obudno — Mogilno. zd 61 490

Kolonjalkę

mieszkauciem bez konkurencji z powodu wyjazdu sprzedam. Adres Orodownik, Poznań zd 61 657

Szapragi

dwaletnie szary karpy setka trzy złote poleca Obudno, p. Dąbrowa Mogilnońska. zd 61 488

W Gdyni

najstarszy warsztat ślusarsko-mechaniczny dobrze zaprowadzony z maszynami i kompletnymi narzędziami z powodu choroby wprost od właściciela zaraz do nabycia. Zgłoszenia poważnych reflektantów, Agencja „Kariera” Poznańskiego, Gdynia, ul. Starowiejska 34, pod 20 000”. ng 7274

18. DZIERŻAWY

Skład

10x7 z mieszaniem centrum, najsta do wydzierżawienia. Władysław Kanielski, Gostyń. ng 7229/30

Rzeźnia

z mieszkaniem, wszelkimi wygodami zaraz do wydzierżawienia rzeźnikowi, czynsz 40 zł. Wacha, Krzyżowicki, Poznań 15. zd 61 595

Dzierżawy

70 morg bez inwentarzu, objęcie 3000 30 morg kompletnym inwentarzem, objęcie 1 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 61 164

Piekarnia

kompletna, urządzeniem najwymagajszym do wynajęcia. Cena dzierżawy podług umowy. Józef Perki, Wronki, Wodna. zd 61 529

28. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ogrodnik

lat 23, obeznany z gospodarstwem rolnym i podwórzawem poszukuje posady. Zgłoszenia Portier Hotel Hottnera, Środa. zd 61 703

Gospodarz

poszukuje posady wiekzajem gospodarstwie, miejscowość obojętna, może złożyć polecenia oraz kaucję. Zgłoszenia Orodownik, Wronki. n 7267

Zredukowana

nauczycielka gospodarstwa wiejskiego przyjmuje od kwietnia zarząd instytucji, kasyna domu wspaniałego. Oferty Orodownik Poznań zd 61 738

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

służąca z dobrym gotowaniem i dobrą swiadectwami. Łódź. — Piotrkowska 11 (skład broni) Nazdrowicz. ng 6817

Potrzebny

pracownik krawiecki. Łódź. Zakatna 68. ng 6818

Na

stałą posadę młodszyc zdolny zecer kaucja potrzebny. Drukarnia Swarzędz. Rynek 38. zd 61 185

Uczeń

potrzebny do drukarni. Winda-mosć Orodownik, Poznań zd 60 871

Chłopak

silny uczciwy do koni ogrodnictwie zaraz. Pawlak, Antoninek, poczta Poznań 14. zd 61 475

Pomocnik mleczarski

z kaucją od zaraz potrzebny. — Zgłoszenia piśmiennie L. Czichowicz Golańec, pow. Wągrowiec. zd 61 704

Czeladnik

szewski, na 4 mce, sztyt obuwie potrzebny zaraz. Zatrudnienie stałe. Sroczyński, skład, warsztat obuwia Wronki. ng 7263

Pomocnik ogrodnicy

kawaler, znający się również na obsłudze, potrzebny od zaraz. — Zgłoszenia: Maletność Konarzew. p. Krotoszyń. zd 61 735

Władysław Szymański

Jubiler i zegarmistrz

Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze

platery, zegary, zegarki,

biżuterię, obrączki ślubne

z własnej wytwórni.

Wszelkie reparacje w zakresie

zegarmistrz. i jubilerstwa

wchodzące

wykonuje solidnie i tanio.

a 6795

Gospodyni

wydoskonalonej w swym zawo-

dzie poszukuje na samodzielną

posadę na wieś. Oferty (kwalifi-

kacje, wiek, pensja) pod „R. 227”

do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz,

Dworcowa 54. ng 7265

Urządnic

gospodarczy kawaler z szkoła

rolniczą, z dłuższą praktyką, re-

ferencjami potrzebny na majątek

1 200 morg od zaraz. Zgłosze-

nia z kopiami świadectw, któ-

rych się nie zwraca do Maj. i ho-

cięcia Mała, per Września.

zd 61 531

programy radiowe

WARSZAWA

Piatek, dnia 8 marca.

8.00 audycja dla szkół. 12.05 muzyka popularna (pięty). 12.50 ciwika dla kobiet. 12.50 dziennik potuimowy. 13.00 muzyka lekka w wyk. Zespołu Saloonowego Pawła Kmasy i Zygmunta Ledermana. 15.45 audycja operetkowa z Wilna. „Kochanka z ekranu” — radiolizowany skrot operetki Stacha i Petersburżskiego w wykonaniu zespołu Operetki Wileńskiej. 16.30 „Marzec na niebie i ziemi” — pozawiedka przyrodnicza, w opracow. dr. Feliksa Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wagnerowej i prof. Stanisława Symoniskiego. 16.45 muzyka. 17.00 „Wartość pracy” — odczyt z cyklu „Praca, jako zagadnienie kultury” wygł. p. Bogdan Suchodolski. 17.15 koncert R. Schumann: kwartet fortepianowy Be-dur. Wykon.: Lidia Kmitowa (skrz.), Miecz. Szadelski (altówka), Rafal Halber (woloncz.), Jan. Rosenbann (fort.). 17.40 audycja dla chorych w opracowaniu ks. Reksa (tr. z Łowowa). 18.10 fragment z „Dziadów” Mickiewicza. 18.45 muzyka. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencja bieżąca omówi inż. Wacław Tankowski. 19.25 wiadomości sportowe lokalna. 19.30 wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 koncert Zespołu Mandolinistów „Halka” z Rozdzienia-Szonienie pod dyr. Kazimierza Bożęca-Tomaszewskiego (t. z Katowic) 19.50 feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić swięto?” 20.05 pozadankowe muzyczne wygł. dr. Emilia El-snerówna. 20.15 koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego. Chór Świątokrzyski, oraz solisci: Olga Ilwicka (fortep.), Szymon Goldberg (skrzypce). — W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak

pracujemy w Polsce”. 22.30 recytacja poezji. 20.40 „Hygiene młodej dziewczyny” — Odczyt — wygł. dr. Maria Kasperowiczowa.

KRAJOWE

Piatek, dnia 8 marca.

Poznań 6.30 audycja poranna z Warszawy. 7.45 program na dz. bież. 7.50 wskazówki praktyczne. 8.00 tr. z War. 11.57-13.55 transmisja z War. 13.55 przegląd giełd. 15.45 tr. z Wilna i Warszawy. 16.45 tańca w wyk. Państwowskiego i Poznań (pięty). 17.00 trans. z Warszawy i Łowowa. 18.30 koncert reklamowy. 18.45 utwory starych mistrzów w wykon. M. Trombini-Kazuro. 19.07 program na dz. nast. 19.15 skrzynka rolnicza (wygł. p. E. Horak). 19.25 wiadom. sport. 20.00 „Jak spędzić swięto?” (wygł. prof. J. Kilariski). 20.05-23.05 tr. z Warszawy.

Katowice 12.05 koncert popularny z płyt. 14.00 utw. operowe z płyt. 16.45 polskie arje i pieśni z płyt. 18.30 koncert reklamowy. 18.45 Caruso śpiewa z płyt. 19.15 „Polska sztuka na Spiszu”. 19.35 koncert zespołu mandolinistów „Halka”. 20.05 skrzynka poczt.

Kraków 12.05 muz. rosyjska z płyt. 16.45 wybitni solisci z płyt. 18.30 koncert reklamowy. 18.45 pieśni hiszpańskie i włoskie z płyt. 19.15 „Rozmówka o bibliotece”. 20.00 „Dokąd jechać w swięto?”.

Łwów 12.05 muz. popularna z płyt. 16.45 chwila Rossiniego z płyt. 17.40 audycja dla chorych. 18.30 koncert reklamowy. 18.45 koncert fort. D. Kolesówny. 19.15 „Obrońca pamięci”. felj.

Łódź 14.00 muz. saloonowa z płyt. 18.45 muz. pop. z płyt. 19.15 płyty. 20.00 „Jak spędzić swięto?”.

Toruń 14.00 muz. lekka z płyt. 18.45 rec. śpiewaczy F. Perkow-

skiej - Krysielczowej (sopran). 20.00 „Jak spędzić swięto?”.

ZAGRANICZNE

Piatek, dnia 8 marca.

21.10 śpiew. Radio Paris 21.00 „Durand jubiler”. komedia Marchanda. — Koenigswusterhausen 22.00 koncert z Stuttgartu. 14.00 płyty. 16.00 koncert popołudniowy z Kolonii. 19.00 godzina wesola. 20.15 fragmenty z op. „Turandot” z Monachium. tr. na wszystkie rozgłośnie niemieckie. — Londyn 20.30 arje i pieśni oraz fragmenty z operetek. 21.30 koncert symfoniczny. Luksemburg 21.30 pieśni francuskie. 22.05 muzyka popularna z płyt. a następnie koncert orkiestry. Motla i Sztekolm 19.30 koncert wiolinowy. Kalundborg i Kopenhaga 20.30 słuchowisko. 21.05 końcówce sceny z operetki „Dziwaczka marynarki” z teatru „Oslo 20.40 koncert orszarowy. 22.15 muzyka lekka i operowa. Budapeszt 20.30 słuchowisko. 22.05 muzyka taneczna. 22.50 koncert. Beromuenster 19.25 audycja regionalna. 20.35 koncert jubileuszowy z okazji 250-lecia Bacha i 10-lecia rozdziału genocjskiej tr. z Sottens. Wiedeń 19.30 godzina Straussa. 20.15 koncert symfoniczny. 20.35 słuchowisko. 22.30 utwory Prokofiewa w wyk. kompozytora. Praga 15.55 koncert z Bratysławy. 17.00 koncert programowy. 19.30 muzyka lekka. 20.00 słuchowisko. 21.00 koncert z Morawskiej Ostrawy. — Sottens (natrz Beromuenster). Stuttgart 21.00 koncert popularny i krótka opera zradiofonizowana „Strzał obok”. Warteia. 00-02 Wałce i wyjatki z operetek. — Kolonia 21.00 audycja wesola. Rzym 20.45 koncert solistów. 22.00 komedia. Monachium 21.00 wieczór solistów. Lipsk 21.00 słuchowisko. Mediolan 21.00 koncert symfoniczny. Wrocław 21.00 słuchowisko. Królewiec 21.00 kabaret z płyt.

L. JASIŃSKI

Składy prowadzone od 1870 r.

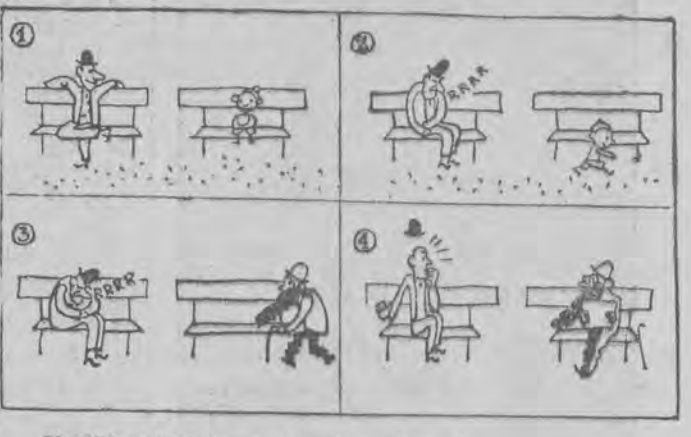
w ŁODZI, ulica Andrzejka 10, telefon 168-56

w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telefon 125

Polecają pierwszej jakości NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe. NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze. NAWOZY, preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych, poznami APARATY do zraszania roślin, drzew, krzewów itp. cieczami owado- i grzybobójczymi. a 6793

Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

Humor zagraniczny



Skutki zaśnięcia na ławce parkowej.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy” i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnośnieniem do domu zł 2.30 na prowincji na pocztach zł z odnośnieniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod oznaczeniem w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo rozstrzygnięto „Orodownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych sila wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następną.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 15 gr, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznymi 100 gr od 1-linowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dlaczego pan poseł popiera postulaty płci pięknej?

Dążenia feministek francuskich — Pierwsze zwycięstwo — Brzydka pleć staje w obronie płci pięknej — Murzynki z Senegalu — Interesujące widowisko — Sukces „Krzyża Ognistego” — Kto ma rację?

Paryż, 4 marca
Zwycięstwo, odniesione ostatnio w izbie deputowanych przez feministki francuskie, jest w istocie rzeczy tylko zwycięstwem pyrrusowym. Izba z niesłychanym zapalem postanowiła przyznać kobietom nietylko prawo udziału w wyborach miejskich, o które feministki przedewszystkiem walczyły, ale również wszystkie inne prawa wyborcze, a więc także możność zasiadania i w izbie i w — senacie. Wysunięcie tej ewentualności oznacza, że Pałac Burboński liczy na Pałac Luksemburski, liczy na to, że senat — twierdzą masonerji, a zarazem prądów antyfeministycznych — złamie ponownie wielką ofensywę Francuzek, walczących o prawa polityczne.

Mimo to feministki mogą być dumne z jednej rzeczy, a mianowicie ze strachu, jaki wzbudzą ich postulaty w szeregach poselskich i senatorskich. Na samą bowiem wiadomość, że pod koniec piątkowego posiedzenia w izbie może być poruszona kwestja głosowania kobiet, posłowie stawili się niemal w komplecie. W obawie zaś przed ewentualnymi manifestacjami woźni kontrolowali bez wyjątku przy wszystkich drzwiach wszelkie karty wstępu; przed „salą czterech kolumn” pewna ilość feministek z ex-panną Weiss na czele do ostatniej chwili wymową swą podtrzymywała entuzjazm posłów, oddanych sprawie feminizmu.

Ciekawym zaś zbiegiem okoliczności należą do nich albo zupełnie starzy, albo raczej młodzi deputowani. Czyżby więc stronnictwa, obawiające się krańcowości politycznej kobiet, miały także rację? Tak czy inaczej, pleć piękna posiada najgorętszy może obrońców w osobach dwóch deputowanych-murzynków: pp. Candace i Galandou Diouf. Oto widzę właśnie, jak ten drugi z głębokim przekonaniem potakuje głową w czasie namyślonych wywodów pewnej feministki. Podchodzę do niego i pytam:

— Dlaczego Pan Poseł popiera postulaty płci pięknej?

P. Galandou Diouf, człowiek wysoki, szczupły, czarny jak heban, z butonierką, w której widnieją nietylko Legja Honorowa, ale i odznaczenia, zdobyte na wojnie, odpowiada mi bez wahania:

— Dla tej prostej przyczyny, że nie widzę żadnej racji dla którejby kobietom inteligentnym, energicznym, pracowitym, co w czasie wojny z taką brawurą zajęły tyle wybitnych stanowisk, miało się odmawiać praw, posiadanych z urodzenia przez mężczyzn, nieraz upośledzonych przedewszystkiem z punktu widzenia moralnego. A zresztą dlaczego Francuzki nie mają

głosować, gdy u mnie głosują murzynki?

— Jakto, murzynki w Senegalu?
— A tak, w Senegalu. Biorąc one mianowicie udział w t. zw. „élections consulaires”, czyli wyborach do lokalnych izb handlowych. Przeprowadzają one swoje kampanje znacznie bardziej rzeczowo niż mężczyźni, broniąc praw tych, którzy na to rzeczywiście zasługują. I proszę wcale nie myśleć, że pozostają pod wpływem mężów. Mają swój ustalony pogląd i bardzo zdrowy sąd. Dodam wreszcie, że jakkolwiek mają prawo być także wybrani do owych izb handlowych, jednak o to się nie ubiegają, wykazując w

ten sposób również dużo umiaru i inteligencji. W tych warunkach zrozumie Pani, że jestem zdecydowanym zwolennikiem głosowania kobiet.

Ale oto właśnie rozlega się dzwonek. Śpieszymy wszyscy na swoje miejsca. W izbie rozegra się bowiem prawdziwa „bataille des dames” — bitwa o panie, a właściwie przeciwko nim. Posłowie bowiem prześcigają się w swej gorliwości feministycznej, jak o tem świadczą wygłoszone mowy, ale w rzeczywistości większa ich część — pragnie elegancko a chytrze wyprowadzić raz jeszcze pleć piękną w pole... Aż 305 głosów przeciw 230 wypowiedziało się za natychmiastową dysku-

sją. Wówczas jednak Druga Międzynarodówka z wyrafinowaną hipokryzją wystąpiła z kontr-projektem, domagającym się właśnie przyznania kobietom nietylko prawa głosowania w wyborach miejskich, ale wogóle wszelkich praw wyborczych, a to w przekonaniu, że w ten sposób zmobilizuje najskuteczniej senatorów, bojących się inwazji niewiast do życia politycznego, jak djabeł święconej wody!

Z trybuny prasowej widok na salę był rzeczywiście ciekawy: roilo się w niej w chwili składania kartek głosujących posłów, jak w ulu. Zwolennicy i przeciwnicy reformy prowadzą między sobą ożywione dyskusje; woźni z niepokojem śledzą ich poruszenia. Patrząc na to wszystko, woźni naszej trybuny oświadczył mi: — Pragnę tego, by panie mogły zasiąść w izbie, ale za lat... 25, bo wtedy będę już na — emeryturze!

Zdaniem znawców taktyki parlamentarnej, kwestja przyznania praw wyborczych kobietom — pomimo zwolania na bieżący tydzień komisji powszechnego głosowania i debat na ten temat w izbie — zostanie „utopiona” w senacie. Jest on — jak wiadomo — twierdzą radykalizmu, a więc masonerji. Trzeba zaś wiedzieć, że ta ostatnia najenergiczniej właśnie występuje przeciwko kobietom, obawiając się ich przekonania religijnych i wiedząc, że są instynktownymi przeciwniczkami sekty wolnomularskiej.

Przecież jednak należy zaznaczyć, że sprawa głosowania kobiet zrobiła w tym roku znaczny krok naprzód. Za prawami kobiet opowiedziały się tak poważne stowarzyszenia, jak byli kombatancki i „Krzyż Ognisty”. Natomiast pewne czynniki umiarkowane, zasadniczo głosowaniu kobiet przychylnie, obawiają się tego eksperymentu „zastrzyknięcia” w stare ciało parlamentarne nowej, nieznannej jeszcze siły, w obecnym, specjalnie dla kraju trudnym momencie. Na czoło bowiem wysunęła się przedewszystkiem zagadnienia, związane z obroną narodową, skomplikowane rokowania dyplomatyczne itp., wobec czego rzeczą niebezpieczną może się okazać powoływanie do ich załatwiania kobiet, nieprzygotowanych jeszcze do odegrania tak poważnej roli politycznej. Ze swej strony socjologowie utrzymują, iż w okresie kryzysu moralnego nie należy odrywać kobiet od ognisk domowych.

Prawdopodobnie i jedni i drudzy mają rację. Nie przestaniemy jednak utrzymywać, że gdyby Francuzka istotnie pragnęła uzyskać równouprawnienie polityczne, to mogłaby je zdobyć. Bo przecież „vouloir, c'est pouvoir!”

I. BRIARES

Śluby zakonne arystokraty rosyjskiego

W tych dniach w klasztorze benedyktyńskim w Amay nad Mozą złożył śluby zakonne Dymitr książę Oboleński, jeden z przedstawicieli dawnej najwyższej arystokracji rosyjskiej. Jest on młodszym synem Mikołaja ks. Oboleńskiego, zmarłego w roku ubiegłym w klasztorze benedyktyńskim w Lophem pod Bruges. Starszy jego brat już od r. 1928 znajduje się w klasztorze w Amay.

Klasztor benedyktyński w Amay założony został z polecenia Piusa XI w roku 1925 w specjalnym celu współdziałania przy powrocie do Kościoła chrześcijan od niego odpadłych, przedewszystkiem prawosławnych i członków schizmatycznych kościołów wschodnich. (KAP)

Dziwiate przykazania

Katarzyna: — Doskonała jesteś! Ciągło mi balamucisz męża, a swojemi umizgami sprawiasz niepokój pomiędzy nami. Sliczna z ciebie katoliczka! Modlisz się, a dziwiatego przykazania nie zachowujesz.

Klara: — Mylisz się, bardzo się mylisz!... Bo tam powiedziano jest: Nie pożąda żony bliźniego twego, a nie męża.

Katarzyna: — Za pozwoleniem przeproszam, bo w dziesiątym zaraz jest objaśnienie: Ani wołu, ani ośla, ani żadnej rzeczy — więc ma się rozumieć, że i męża.



Magnetyzm ziemi a śmiertelność

Lekarzy frapowało już nieraz zjawisko wzrostu śmiertelności w pewnych, określonych datach, przyczem nie zdołano nigdy ustalić przyczyny istotnej tego natężenia.

Ostatnio badania nad magnetyzmem ziemi posunęły się o tyle, że można było ustalić istnienie pewnego związku między zjawiskami magnetycznymi a śmiertelnością. Lekarze niemieccy, dr. Traute i dr. Düll, stwierdzili, iż podczas erupcji na powierzchni słońca przedostają się do troposfery t. zn. do tej części atmosfery, w której żyjemy, cząsteczki solarne wywołując t. zw. inwazje elektronów. Inwazja ta pociąga za sobą szereg zaburzeń w reakcjach magnetycznych naszego globu.

Dla potwierdzenia tej hipotezy przeprowadzono od 1928 do 1934 r. obserwacje nad 36,000 zgonów w Kopenhadze i nad 4,000 zgonów w Zurychu. Oba miasta są oddalone od siebie o 1,000 kilometrów, a przeto

jednakowe wyniki obserwacji przemawiają bardzo za wpływem wydarzeń kosmicznych na nasilenie śmiertelności. Okazało się więc, że istniał okres 27 dni krytycznych, w ciągu których dominował wzrost śmiertelności.

Zbieżność elektroinwazji i spowodowanych przez nie burz magnetycznych dała się zatem stwierdzić przy wzroście liczby zgonów na tle chorób systemu nerwowego, psychicznych, zaburzeń w obiegu krwi. Największe nasilenie śmiertelności na tle chorób organów oddechowych zarejestrowano w kilka dni później. Wykresy sporządzone w Kopenhadze i Zurychu, zestawione i porównane z wykresami zjawisk kosmicznych, potwierdzają w zupełności hipotezę dr. dr. Traute i Dülla o wpływie zjawisk magnetycznych na natężenie śmiertelności. W tym więc kierunku odkrywa się nowe pole współpracy między medycyną a geofizyką i astrofizyką.

Które sporty najbardziej osłabiają serce?

Jeden z węgierskich lekarzy specjalistów opublikował świeżo studjum na temat działania sportów na akcję serca.

Na podstawie bogatego materiału obserwacyjnego dochodzi on do wniosku, że najbardziej szkodliwymi dla serca są: narciarstwo, jazda na rowerze, wioślowanie i pływanie.

Najmniej szkodliwe natomiast eżymierka, piłka nożna i tenis.

Z opinją lekarza węgierskiego nie wszyscy lekarze zgodziliby się w zupełności. Zwłaszcza o ile idzie o narty, to sport ten, uprawiany z umiarkowaniem, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw.

Jak zachować piękność

Słynna arystka francuska Huguette Duflos daje następującą receptę na zachowanie młodości i mody:

Przedewszystkiem należy unikać wszelkiego podniecenia i irytacji. Spać przy otwartych oknach. — rano po wstaniu kwadrans gimnastyki.

Poza tem sporty — uprawiane w miarę regularne kąpiele wodne i powietrzne.

Obowiązuje, słowem, stara zasada, że piękność idzie w parze ze zdrowiem i ze staranną, codzienną pielęgnacją ciała.

A jakich kosmetyków używać należy, — to jest tajemnicą indywidualną, przez każdą kobietę zazdrośnie strzeżoną.



Jeden z czołowych artystów Teatru Kameralnego w Częstochowie p. Waclaw Malinowski obchodzi 25-lecie swej pracy scenicznej. Obchód uroczystości zorganizowany przez specjalnie utworzony komitet odbył się w sobotę 2 marca na premierze jubileuszowego przedstawienia p. t. „Głębie serce” Johna Galsworthy’ego. — W sztuce tej p. Waclaw Malinowski występuje w głównej roli Christophoera Wellvyna. Zdjęcie przedstawia jubilaata.